Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 11 WYCHODZI CO MIESIĄC **Rok X**

TREŚĆ NUMERU: 1. Zmiana tabeli stanowisk - *W. S.* — 2. Podatek specjalny - *Jerzy Przyłuski.* — 3. Zgrzyty - *Marian Lubicz.* — 4. Frontem do konsumenta - *W. S.* — 5. Rejestracja niektórych skazań - *Roman Jabłoński.* — 6. Stosowanie przepisów o kosztach sądowych - I. *H. Wasilewski,* II. *T. Rojecki.* — 7. Kto ma nadzieję, ten ogląda słońce - *A. Anik-Nikończuk.* — 8. O wekslach (dokończenie) - *K. Jackiewicz.* — 9. Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego. — 10. Odznaczenia. — 11. Nowe odznaczenie. — 12. Z życia naszych Stowarzyszeń. — 13. Głosy czytelników w sprawach awansowych - I. *M. Ryniec,* II. *A. Maik.* — 14. Pomoc zimowa dla bezrobotnych. — 15. Rozrywki umysłowe. 16. Ogłoszenia.

KOMITET REDAKCYJNY:

1. CHARKIEWICZ LEONARD, 2. DEMBICKA MARIA, 3. KONECZNA JANINA, 4. MAŁKOWSKA HELENA, 5. PRZYŁUSKI JERZY, 6. SIKORSKI WACŁAW, 7. SZKOLNICKI ZENON

Naczelny Redaktor:
JERZY PRZYŁUSKI

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA

Warszawa **LISTOPAD** **Rok 1937**

Nr 11 WARSZAWA, LISTOPAD 1937 R. Rok X

A P E L

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

ZMIANA TABELI STANOWISK

Koncepcje uposażeniowe twórców ustawy, która otrzymała historyczną nazwę: „jędrzejewiczowskiej“ miały tę skromność, że domagały się okrojenia wszystkich uposażeń w średnich, niższych i najniższych grupach do 2%, aby z nich zwiększyć uposażenia w grupach wyższych. Kiedy już projekt stał się ustawą, należało wydać przepisy wykonawcze i wtedy okazało się, że koncepcje pogłębiły się do cięć o 7% i szeregowania o jedną grupę w dół. Zmniejszono tabelę płac o 4 grupy i w tak ściśnięte ramy wepchnięto urzędników z funkcjonariuszami niższymi, aby liczne procentowo masy urzędnicze w grupach od dziesiątej do dwunastej wprowadzić w stan upośledzenia i usprawiedliwić tym niezwykle niskie płace, przywiązane do tych grup. Lecz mało tego, trzeba było jeszcze obniżyć stanowisko służbowe; obniżyć społecznie wartość tego stanowiska przez nadanie wszystkim urzędnikom III kategorii w czambuł bliżej nieokreślonej co do czynności i upokarzającej godność urzędnika nazwy: „pomocnik kancelaryjny“, w sąsiedztwie którego dobrze się szeregują tytuły: pomocnica domowa i pomocnik dozorcy.

Walka z tytułem pomocnika kancelaryjnego toczyła się od 3 lat. Niemal każdy numer naszego pisma poruszał tę drażniącą sprawę, dając jej oświetlenie z punktu widzenia służbowego, społecznego a nawet językowego. Byliśmy jedni z tych, którzy prawie na każdym zebraniu, na terenie zrzeszeń zespolonych, poruszali tę sprawę, powodując wystąpienia do Rządu bądź to w memoriałach, bądź to na audiencjach. Chociaż sprawa ta należy do spraw, mających charakter ogólny, przenieśliśmy ją na teren Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie stworzyliśmy dla niej szczególne zainteresowanie, które miało ten skutek, że Ministerstwo odniosło się w tej sprawie do Prezydium Rady Ministrów z wnioskiem o pozytywne jej rozstrzygnięcie i kilkakrotnie, a nawet podczas przyjęcia na audiencji naszej delegacji Dyrektor Biura Personalnego p. M. Siewierski interweniował o przyśpieszenie, o czym w swoim czasie podawaliśmy w naszym piśmie do wiadomości.

W maju r. b. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja międzyministerialna, która nie dała wyniku pozytywnego, gdyż były jednak jeszcze wysuwane projekty, aby wprowadzając jeden nowy tytuł, zatrzymać choćby dla początkujących urzędników tytuł pomocnika kancelaryjnego.

Złożyliśmy wówczas w Ministerstwie oświadczenie, że tytuł pomocnika kancelaryjnego chcemy zupełnie eliminować z tabeli stanowisk i prosiliśmy o spowodowanie załatwienia tej sprawy w myśl naszego postulatu.

W ostatnich czasach znów poruszaliśmy tę sprawę i otrzymaliśmy zawiadomienie, że sprawa ta będzie w niedługim czasie załatwiona, jeżeli nie w całości, to częściowo. Ze strony Ministerstwa spotkaliśmy się z uprzejmością zapoznania nas z nową tytulaturą, co do której, jeżeli chodzi o III kategorię, zastrzeżeń nie zgłosiliśmy, gdyż niektóre z tytułów sami zaprojektowaliśmy w swoim czasie.

W tym stanie rzeczy odbyła się międzyministerialna konferencja w Prezydium Rady Ministrów w dn. 15 listopada, a 24 listopada r. b. Rada Ministrów uchwaliła zmienić tabelę stanowisk dla urzędników służby cywilnej w III kategorii, ustanawiając następujące tytuły:

1) **starszy rejestrator,**
2) **rejestrator,**
3) **rachmistrz,**
4) **kancelista,**
5) **kreślarz.**

Co do II kategorii, sprawa zmiany została odroczona do czasu ogólnej zmiany tabeli stanowisk.

Dla informacji dodamy, że jeżeli chodzi o II kategorię, to w pierwszym rzędzie popieraliśmy postulat przywrócenia tytułów z poprzedniej tabeli stanowisk, a w razie nieuwzględnienia tego postulatu o rozszerzenie obecnych ram przez dodanie stanowiska: „starszy sekretarz“.

Po trzech latach zmagań pomocnik kancelaryjny odszedł...

Po trzech latach wytrwałych i uporczywych zabiegów spełniony został jeden z ważnych postulatów natury moralnej, osiągnęliśmy zamierzony cel wysiłkiem zespolonym w organizacji. *W. S.*

PODATEK SPECJALNY

Gdyby człowiekowi dana była taka moc, iż mógłby on choćby na moment przyśpieszyć bieg swojego życia i, minąwszy chwilę obecną, znaleźć się w jakiejś niedalekiej, przypuśćmy, dwuletniej przyszłości, sądzić należy, że wiele spraw życia ludzkiego innym potoczyłoby się torem.

Darują mi czytelnicy, że artykuł ten zacząłem od pewnego nonsensu, jednak pragnę zwrócić uwagę na poważne w moim przekonaniu niebezpieczeństwo, na pewne posunięcia, jakie od dłuższego już czasu stosuje się względem urzędników państwowych.

Jeżeli już mamy brnąć w absurdach, to przypuśćmy, że mamy dziś listopad jakiegoś roku 195...

Wnikliwy historyk, badacz życia polskiej społeczności urzędniczej, przejrzawszy prasę codzienną i zawodową z roku 1935, dowie się z niej, że w okresie tym urzędnicy państwowi zostali pociągnięci do wielkiej w stosunku do ich możliwości finansowych ofiary na rzecz równowagi budżetu państwowego.

Z tejże prasy, względnie ze stenogramów obrad ciał ustawodawczych, dowie się wnikliwy historyk, że ofiara ta — podatek nadzwyczajny od uposażeń — była według miarodajnych oświadczeń koniecznością, była ostatnią deską ratunku dla zachwianego budżetu, dowie się, że jedynie *„szybkie i radykalne cięcia“* gruntownie ten budżet miały uzdrowić, że, według oświadczeń decydujących czynników, *„maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń“* ustalono *„na dwa lata“*. Dowie się wreszcie historyk, że obiecano *już po upływie pól roku „poddać rewizji te ciężkie zarządzenia“* w sensie stopniowego likwidowania podatku specjalnego.

Wnikliwy historyk zanotował sobie skrzętnie te oświadczenia, napisał spory rozdział o roli i udziale urzędników państwowych przy uzdrawianiu budżetu i, zupełnie zrozumiałe, wiedząc już o terminie maksymalnym, rozpoczął poszukiwania terminu minimalnego, tj. kiedy poddano rewizji te ciężkie zarządzenia. Przerzuca więc szpalty dzienników ustaw, czasopism, bada je skrupulatnie miesiąc po miesiącu i... znalazł!

Znalazł przede wszystkim, że maksymalny termin był od razu ustalony na 2 lata 1 miesiąc i znalazł dalej coś, czego zupełnie zrozumieć nie był w stanie, a mianowicie, że już w kilkanaście miesięcy termin ten zamiast skróceniu uległ przedłużeniu o dalsze 3 miesiące, a więc 2 lata i 4 miesiące...

I gdy tak wnikliwy historyk, szukając tego minimalnego terminu, doszedł do końca 1937 r. — oniemiał ze zdziwienia przekonawszy się, że obiecany „maksymalny“, plus przedłużony „maksymalny“ — stał się terminem minimalnym — a z terminu „maksymalnego“ zrodził się już termin nie *„ograniczony“*, a nieograniczony w czasie.

Wnioski z tego niech sobie wysnuwa ów fantastyczny wnikliwy historyk, a my zajmijmy się sprawami doby obecnej, obecną rzeczywistością.

Przytoczony wyżej przykład i jakżeż wiele jemu podobnych na przestrzeni szeregu lat, napawają stan urzędniczy wielką troską. Boli nas niezmiernie fakt, że postępuje się z nami nie jak z tymi, którzy reprezentują cząstkę władzy w państwie, lecz jak z nadąsanymi dzieciakami, których matka uspokaja taką czy inną, mniej lub więcej ziszczalną obietnicą.

MARIAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

> Mówcie, komu czego braknie,
> Kto z was pragnie, kto z was łaknie!
> *„Dziady“ — A. Mickiewicza.*

Listopad... Jesień... Święto umarłych...

Świat taki szary, mglisty, tajemniczy...

Jakieś dziwne, brzemienne w niepokój nastroje...

Zaszemrały, zaszumiały listki na drzewie i... spadają, spadają!

A ogołocone z listków drzewo, niby niesamowita ruina świetnej, zamierzchłej przeszłości — budzi litość, grozę, strach...

I oto snem wiecznym spoczęło opadnięte drzew listowie.

Matka-ziemie wchłonęła je w siebie, puchem śnieżnym otuliła...

I zasnęły listki, i nic już im więcej od świata nie trzeba, niczego im nie braknie, niczego nie łakną...

Te pożółkłe, pomarszczone, zwiędnięte listki!...

* * *

Pomocnica domowa, zwana inaczej (w języku naukowym) „garnkotłukiem pospolitym“, staje przed sądem pracy w charakterze powódki. Zgodzona „do wszystkiego“ (bez prania) za 40 złotych miesięcznie, otrzymywała ponadto pełne utrzymanie i oddzielny pokoik.

Służbę opuściła... Dużo pracy — mała pensja.

Sędzia zapytuje: „Mów, czego ci brakło!“...

W ciągu dwuletniej służby kazali jej robić „przepierki“ — a ponieważ czynność ta nie należała do jej bezpośrednich obowiązków, policza sobie za nią 240 złotych i pragnie, by kwotę tę zasądzono od pozwanych gospodarzy.

Pozwani twierdzą, że zgodzono ją „do wszystkiego“, że „duże pranie“ robiła specjalna praczka, a powódka — jedynie małe „przepierki“.

Sekretarz sądu pracy protokółuje na rozprawie i słucha...

Wyrok... Zasądza się od pozwanych na rzecz powódki kwotę 240 złotych gdyż „przepierki“ uznano za czynności nadobowiązkowe i sprzeczne z zawartą między stronami ustną umową.

Słusznie!...

* * *

Nie wszystkie jednak listki zasnęły. Niektóre żyją... żyją i żadna najsroższa zima ich nie zmrozi. Przetrwają burze i wichry, słoty i zamieci śnieżne.

Bo taka im z Woli wyższej dana żywotność, taka ich natura!...

My zaś pragniemy szanować dane nam przyrzeczenia i obietnice.

Zdając sobie w pełni sprawę jaki ciężar odpowiedzialności spada na nas raz z tytułu pełnienia obowiązków w służbie publicznej, a powtóre z obowiązków lojalnego obywatela, sądzimy, że w złej czy dobrej koniunkturze postępowanie w stosunku do nas winna cechować szczerość i otwartość. Więcej — jeżeli ma nas spotkać jakiś cios, jakaś ofiara, jakaś rezygnacja — to raczej lepiej abyśmy o nich byli uprzedzeni otwarcie i szczerze, a my to zrozumiemy należycie, konieczności wyższej podporządkujemy się bez zastrzeżeń.

Kilkanaście lat temu, był również okres bardzo krytycznej koniunktury, a jednak, pamiętamy to wszyscy, było zupełnie inne podejście do zagadnienia urzędniczego, lojalnie oświadczono nam, że sytuacja jest ciężka, jednak musimy razem, wspólnie podebatować, jak z niej wyjść i jakie środki zaradcze stosować w myśl tak słusznej, pięknej i nigdy przez nas nie zapomnianej zasady, że rząd i urzędnicy państwowi to nie: *„my* i *wy“* — a *„my“*.

Z żalem stwierdzić należy, że do niedawna bardzo rzadko rozmawiano z nami o naszym bycie, położeniu, stanie materialnym. A jeżeli urzędnicy państwowi uzyskają jakąś audiencję, to był to raczej akt kurtuazji, gdyż rozmowy na nich prowadzone nosiły charakter raczej dyplomatyczny, zupełnie lub wcale nie wiążący.

Jeżeli już jednak padnie jakieś kategoryczne przyrzeczenie lub obietnica — tak rzadkie w dzisiejszych czasach, to tym bardziej obowiązani jesteśmy szczerze i bez zastrzeżeń w jego wykonanie wierzyć, takiż obowiązek ciąży jednak i po stronie tych, którzy to przyrzeczenie złożyli. A czy tak się stało?

Mimo zwiększenia budżetu na rok 1938/39, mimo nadwyżki budżetowej, występuje się ponownie o uchwalenie podatku specjalnego od uposażeń (tylko w mniejszej nieco skali) na dalszy okres budżetowy, wówczas, gdy wszelkie jego maksymalne i przedłużone terminy wygasają, mimo kategorycznego oświadczenia, że była to tylko danina nadzwyczajna, *„ograniczona w czasie“*.

Tak być nie powinno. *Jerzy Przyłuski.*

FRONTEM DO KONSUMENTA

Problem uregulowania płac w administracji państwowej narasta z dnia na dzień i jest nie tylko sprawą wewnętrzną, dotyczącą bezpośrednio zainteresowanych mas pracowniczych, lecz niepokoi opinię publiczną, jako zagadnienie głębsze, bo sięgające podstaw, na których opierają się zasady ekonomii politycznej.

Istnieją poglądy stare, znane, oparte na szkole klasycznego liberalizmu gospodarczego. Reprezentowane są one przez gasnący świat reakcji społecznej, upatrującej zbawienie dla gospodarki wewnętrznej w przerzuceniu ciężarów społecznych na klasę pracującą. Prowadzona jest więc gwałtowna kampania prasowa w „Czasie“, „Słowie“ itp., nietylko przeciw-

---

Przed inspektorem pracy młody żydek staje — jest subiektem w jakimś mizernym sklepiczynie na Nalewkach.

Właściciel przetrzymuje go codziennie, po zamknięciu sklepu przynajmniej dwie godziny. Musi dłużej pracować. Żydek, ostatecznie, nie miałby nic przeciwko temu, ale niech sklepikarz płaci.

Rezultat skargi?... Sklepikarz z Nalewek ma sprawę karną, a za pracę w godzinach nadliczbowych sąd pracy zasądził dodatkowe wynagrodzenie.

Sprawiedliwie!...

* * *

Budzi się myśl ponura, buntownicza, a tak natrętna, że zdałoby się głowę zbolałą rozsadzi:

Czemu życie musi być aż tak surowe, czemu jedne, bezbronne listeczki muszą ginąć od wiatru i mrozu, a inne mogą się skutecznie przed nimi obronić?

Czemu mowy jednych listków, ich cichego a skromnego szmeru nie każdy chętnie słucha?... Czemu?...

Bo takie ich przeznaczenie, taka ich dola!...

* * *

W pewnej wielkiej fabryce z przyczyn kryzysowych zmniejszono płace robotnikom na okres dwumiesięczny.

Robotnicy zgodzili się — bo musieli.

Ale gdy w trzecim miesiącu wypłacono im wynagrodzenie zmniejszone — robotnicy w krzyk.

Gadu, gadu... i strajk!...

Rozpętała się istna burza: delegacje, konferencje, komisje!

Inspektor pracy poci się z wysiłku: godzi — łagodzi.

A robotnicy nic — strajkując wołają: „oddajcie coście zabrali!“

I wreszcie wygrali. Bo daną obietnicę trzeba dotrzymać.

Sprawiedliwość triumfuje!...

* * *

Gdy siedząc w oknie o jesiennej, mglistej pogodzie patrzę na nagie, bezlistne drzewo—smutno mi...

Żal mi i drzewa i tamtych zamarłych listków.

Wiem, że nadejdzie wiosna! Wiem, że drzewo ogrzane promykiem słońca, pokryje się nowym listowiem.

I tym bardziej mi smutno, bo wiem, że i ich żywot jest krótki, że one również — jak poprzednie — zwiędną, pożółkną, zmarzną...

Bo dane jest im tylko to, by—gdy zielone i świeże — służyły drzewu, by — gdy zgniją — jeno użyźniły swą ziemię ojczystą...

Bo taka ich rola na ziemi, taki ich los!

ko jakiejkolwiek podwyżce, ale nawet przeciwko zniesieniu podatku specjalnego, grożąc w razie uwzględnienia postulatów pracowniczych, jak najfatalniejszymi skutkami ekonomicznymi.

Lecz obok starych istnieją poglądy nowoczesne, zwalczające bankrutujące dziś zasady liberalizmu gospodarczego, a dające się ująć w haśle: „frontem do konsumenta", który staje się według współczesnej myśli ekonomicznej najistotniejszym czynnikiem dynamiki gospodarczej. Jeden z takich poglądów wyraża p. J. W. w „Kurierze Porannym" z dnia 30.IX r. b., który tak ujmuje to zagadnienie, powołując się na światowe powagi w zakresie ekonomiki:

„Czyż nie jest już dla każdego oczywiste, że w ciągu tylu lat stosowana polityka niszczenia siły nabywczej, polityka ścinania płac i uposażeń, polityka „wyrównywania" na poziomie najniższym nie dała innych rezultatów nad pogłębienie depresji"; a opatrując uwagę, że w Polsce, która została określona jako mistrzyni deflacji — „degresja okazała się właśnie o tyle bardziej głęboka i o tyle bardziej długotrwała, o ile przewyższyliśmy inne kraje w sztuce „zaciskania pasa" — taki czyni wywód:

„Jeżeli dziś ubolewamy nad straszliwą dewastacją naszego aparatu przemysłowego, jeżeli w każdej dziedzinie działalności wytwórczej stwierdzamy rażącą dysproporcję między naszym zagospodarowaniem a zagospodarowaniem innych krajów — to zawdzięczamy to w przemożnej mierze nieprzemyślanej polityce stosowania „cięć" w uposażeniach pracowników, to znaczy warstwy pod względem konsumcyjnym najbardziej czynnej i elastycznej".

I dalej przytacza opinię polskiego ekonomisty prof. Feliksa Młynarskiego „o niebezpieczeństwach nieprzemyślanej polityki równania w dół, stosującej cięcia mechaniczne w zakresie uposażeń urzędniczych".

„Skutkiem takiej polityki mechanicznej — pisał znakomity ekonomista — skala spożycia ogólnego cofała się, ściągając w dół produkcję dóbr kapitałowych, a więc maszyn i wszelkiego rodzaju dóbr wytwarzania w tempie progresywnym. A właśnie kryzys polega na takim zamieraniu produkcji dóbr kapitałowych z powodu nieopłacalności inwestycyj. Zamiast więc kryzys leczyć, przedłużaliśmy i pogarszali chorobę. Polityka „równania w dół" wynaturzała się z konieczności w upokarzające i śmieszne kręcenie się za własnym ogonem".

„Tak rozumuje — pisze p. J. W. — ekonomista obiektywny i sumienny, jakim jest prof. Młynarski. Tak rozumuje prof. Tennenbaum. Tak rozumuje J. M. Keynes, posuwający swą wiarę w cudotwórstwo spożycia do negacji wszelkiej oszczędności, do apoteozy marnotrawstwa. Tak rozumuje wielki klasyk ekonomii prof. Karol Rist, propagujący tworzenie przez państwo siły nabywczej pod postacią deficytu budżetowego. Tak rozumują Loveday, Hobbson, Lederer i Douglas. Tak rozumują ekonomiści, upatrujący swe zaszczytne powołanie w odsłanianiu dróg, wiodących do dobrobytu powszechnego, niezależnie od tego, czy ich wskazania pozostają w harmonii czy w sprzeczności ze starymi komunałami, niezależnie od tego, czy dogadzają czy nie pewnym kręgom interesów".

W siódmym roku niedomagań gospodarczych spotykamy się na łamach prasy codziennej n. b. na łamach dziennika uważanego za prorządowy z głosami i twierdzeniami, które stale były wysuwane przez związki, uzasadniające w licznych memoriałach i przedstawieniach, że obniżki uposażeń nie prowadzą do poprawy, lecz przeciwnie do pogorszenia gospodarczego położenia kraju przez osłabienie chociaż licznego i z natury rzeczy chłonnego elementu pracowniczego, lecz ekonomicznie najsłabszego.

Gdyby więc nie zgubny system gospodarki, opartej na deflacji, przyjęty tak nieszczęśliwie przez krótkowzrocznych zwolenników tej polityki — to dziś nie zostalibyśmy w tyle za innymi państwami, a masy pracownicze nie potrzebowałyby przeżyć tyle doświadczeń i nędzy, które nie można powiedzieć, ażeby na psychikę ludzką działały dodatnio.

W. S.

Rejestracja niektórych skazań w sądach grodzkich

Podstawą do zastosowania szeregu instytucyj prawa karnego jest znajomość kryminalnej przeszłości oskarżonego. Wystarczy wskazać chociażby na art. 54, 55, 61, 63 k. k. w związku z art. 40 reg. kar. i 90 k. k. — by zdać sobie sprawę, że sędzia musi ją znać przy wyrokowaniu.

Wszak zawiesić wykonania kary nie można ani recydywiście, ani przestępcy zawodowemu lub z nawyknienia, ani nawet osobie nie dającej rękojmi, że mimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa. A jednak jakże często sądy zawieszają kary osobom nie zasługującym na to dobrodziejstwo z tej przyczyny, że nie znają ich poprzedniej karalności, co ośmiela skazanych do popełniania dalszych przestępstw.

W przypadku art. 63 § 1 k. k. sąd ma obowiązek zarządzić wykonanie zawieszonej kary. Nie uczyni jednak tego, jeśli nie otrzyma wiadomości o popełnieniu przez skazanego nowego przestępstwa. Wiadomości tej nie otrzyma, jeśli sąd, który wszczął nowe postępowanie, nie wie o poprzednim skazaniu z zawieszeniem kary.

Kara aresztu w sankcjach alternatywnych obok kary więzienia (art. 60 k. k.) nie może być stosowana do recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia. Często jednak sądy obrażają ten przepis, nie ustaliwszy wspomnianych okoliczności.

Prawidłowe stosowanie instytucji przewidzianej w art. 90 k. k. wymaga, ażeby wszystkie skazania były zatarte, sądy jednak często zacierają tylko niektóre z nich, nie wiedząc nic o innych karach więzienia.

Wystarczy już chyba wyliczeń, by przekonać, że nieprawidłowy wymiar sprawiedliwości podrywa zaufanie i autorytet sądów i że u podstaw kodeksu karnego leży założenie, iż w sprawie karnej sędzia ma zawsze obowiązek ustalić kryminalną przeszłość oskarżonego. A czy ten obowiązek odnosi się i do

oskarżonych w sprawach prywatno-skargowych oraz karno-skarbowych i nieletnich? Należy odpowiedzieć twierdząco, gdyż rodzaj przestępstwa i tryb ścigania nie świadczą bynajmniej o mniejszej czy większej szkodliwości przestępcy, boć przecież zawodowy przemytnik bądź wytwarzający zawodowo „samogonkę“ lub awanturnik-recydywista, popełniający nałogowo przestępstwa z art. 237, 239, 252 lub 255 k. k. — jest bardziej społecznie szkodliwy i niebezpieczny, niż bezrobotny skazany z art. 265 k. k. za jazdę koleją bez biletu w poszukiwaniu pracy. Jeśli skazanie tego ostatniego rejestruje się, dlaczegoż mają być nienotowani w rejestrze zawodowi przestępcy skarbowi, nałogowi przestępcy z art. 237, 239, 252 i 255 k. k. oraz nieletni, zaprawiający się w przestępczym rzemiośle, którzy za każdym razem na rozprawie oświadczą, że są po raz pierwszy przed kratkami sądowymi, na dowód czego powołają się na wiadomość o nienotowaniu ich w rejestrze. Wszak nawet ustawa o amnestii uznała zniesławienie drukiem za tak dalece szkodliwe, że wyłączyła je spod swego dobrodziejstwa. Czy jest co do szkodliwości i stopnia nasilenia złej woli istotna różnica między przestępcą, który skradł ze Skarbu Państwa 100 zł, a przestępcą, który pędzeniem „samogonki“ lub przemytem naraził Skarb Państwa na straty w wysokości 100 zł? Ta sama szkodliwość społeczna i ta sama szkoda, w inny tylko sposób dokonana. Skazanie w pierwszym wypadku rejestruje się, w drugim zaś — nie. Faktu tego nie da się wytłumaczyć okolicznością, że skazania za przestępstwa skarbowe rejestrują władze skarbowe. Czynią to one dla własnych celów i nikt do nich nie zwróci się z zapytaniem o karalność, tak jak do rejestru skazanych.

Z powyższego jasno wynika, że sędzia ma obowiązek ustalania skazań i środków wychowawczych nie podlegających rejestracji.[1]) Praktyka inna byłaby sprzeczna z wymienionymi wyżej zasadami prawa karnego.

Ustalanie jednak tych skazań na podstawie skorowidzów i repertoriów spraw karnych za lata ubiegłe jest niezmiernie uciążliwe, a często i bezowocne, jeśli oskarżony był poprzednio skazany w okręgu innego sądu.

Wyjęcie spod rejestracji niektórych skazań uczyniło w tej instytucji poważną lukę, która z wyłuszczonych względów powinna być usunięta. To też nasuwa się następująca koncepcja:

1) Sądy grodzkie prowadzą kartoteki skazań za przestępstwa skarbowe i za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, oraz zastosowanych środków wychowawczych i poprawczych (art. 69 i 70 k. k.) względem osób, zapisanych w ich okręgu do rejestru mieszkańców gminy.

2) W razie otrzymania wiadomości o zmianie miejsca zamieszkania przez skazanego i zapisania go do rejestru mieszkańców gminy, położonej w okręgu innego sądu grodzkiego, sąd, w którym skazany był dotychczas zarejestrowany, jest obowiązany przekazać temu sądowi wszystkie dane o skazanym, zawarte w kartotece skazań.

[1]) Roman Jabłoński: Ustalanie karalności oskarżonych— „Głos Sądownictwa“ z r. 1937 nr 12; Wykonywanie przepisów o rejestrze skazanych — „Apel“ z r. 1937 nr 7—8.

3) We wszystkich przypadkach ścigania za przestępstwa skarbowe bądź z oskarżenia prywatnego oraz nieletnich — sąd ma obowiązek ustalenia nazwy gminy, w której oskarżony jest zapisany do rejestru mieszkańców, oraz zażądania od właściwego sądu grodzkiego (p. 1) wiadomości z kartoteki skazań.

Zarazem sąd ten ma obowiązek ustalenia, czy sąd grodzki, w którym jest zarejestrowana dana osoba, nie przestał być właściwym z powodu zapisania jej następnie do rejestru mieszkańców innej gminy, położonej w okręgu innego sądu grodzkiego. O tym fakcie należy zawiadomić sąd grodzki, w którym dana osoba jest zarejestrowana, w celu postąpienia zgodnie z p. 2).

4) Przy prowadzeniu kartotek skazań sądy grodzkie stosują odpowiednio:

a) przepisy §§ 1 ust. 2, 4—7, 11—16, 18 lit. a) i b) i 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 grudnia 1936 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 663) z tą zmianą, że okresy czasu przewidziane w § 18 lit. a) i b) i w § 19 lit. f) skraca się o 5 lat oraz że następne skazania można wpisywać na karcie karnej z pierwszego skazania.

b) instrukcję o prowadzeniu kartotek skazań opracowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

5) Wiadomości z kartotek skazań udziela się wyłącznie władzom sądowym.

Zrealizowanie tej koncepcji jest całkowicie możliwe, gdyż przestępcy, ścigani z oskarżenia prywatnego oraz nieletni, stanowią element z reguły osiadły, a szczególnie w stosunkach wiejskich. Zresztą w razie zmiany miejsca zamieszkania łatwo ustalić poprzednie zamieszkanie wobec istnienia obecnie szczegółowych i wyczerpujących przepisów o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. z r. 1934 nr 54, poz. 489), wg których każda osoba musi być zapisana do właściwego rejestru mieszkańców (§§ 1—10, 29—41).

To też ustalenie sądu grodzkiego, właściwego do prowadzenia kartoteki skazań danej osoby, nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Czy stanowiłoby to znaczne obciążenie sądów grodzkich?

Nie. Raczej byłoby to ułatwienie sądom ustalenia skazań nie podlegających rejestracji, gdyż obecnie muszą one posługiwać się jedynie uciążliwymi paliatywami, jakimi są skorowidze i repertoria.

W świetle statystyki obciążenie przedstawia się następująco:

W roku 1935 było skazanych: z art. 237 k. k. — 32.138 osób, z art. 239 k. k. — 3.617 osób, z art. 255 i 256 k. k. — 22.652 osób, razem 58.407 osób, nieletnich przestępców było 23.217 osób — ogółem 81.624 osób. Sądów grodzkich było 548. Zatem na jeden sąd grodzki przypada przeciętnie 150 skazanych. Sporządzanie kart karnych z tych skazań obowiązywało przecież do bież. roku. Obecnie odpadło sądom ściganie szkodnictw leśnych i polnych.

Włączenie rocznie przez sąd do kartotek 150 kart karnych stanowi znikomy wysiłek, jeśli się zważy, że urzędnik w rejestrze skazanych Ministerstwa włącza do kartotek dziennie 300 kart karnych. Natomiast dzięki temu sąd z łatwością w razie potrzeby odszuka w kartotece skazania danej osoby. Przyj-

dzie mu to dużo łatwiej niż urzędnikowi w rejestrze Ministerstwa, załatwiającemu mimo to dziennie 200 zapytań o karalność. Zresztą analizowanie wysiłku musi zejść na plan drugi wobec podstawowych zasad wymiaru sprawiedliwości.

Nie widzimy więc niemożliwości zrealizowania tej koncepcji, dlatego chętnie podjęlibyśmy dyskusję z jej przeciwnikami. Konieczność prowadzenia ewidencji wymienionych skazań wynika także z faktu, że poprzednia karalność niezbędna jest również przy sporządzaniu przez sądy rocznych wykazów tych przestępstw, tym bardziej, że istnieje możliwość zniesienia przez Ministerstwo Sprawiedliwości sporządzania tych wykazów w odniesieniu do nieletnich i wprowadzenia w ich miejsce indywidualnych kart statystycznych, któreby sądy wypełniały w czasie rozpraw. Przy opracowywaniu bowiem trafnej polityki zwalczania przestępczości nieletnich jest rzeczą niezbędną gruntowna znajomość etiologii przestępczości, a więc poznanie środowiska, dziedziczności, wykształcenia, stanu materialnego itp. nieletnich przestępców.

O przykłady braku u nas jednolitej polityki karnej nie trudno. Sąd Najwyższy np. ogłosił tezę, iż przy wymiarze kary może być wzięta pod uwagę prewencja ogólna, prof. Makarewicz zaś sprzeciwił się temu z uwagi na szeroko rozwiniętą w Kodeksie zasadę subiektywizmu i indywidualizacji kary. Nie jest to przypadek wyjątkowy, że dwa tak poważne autorytety głoszą wręcz sprzeczne tezy. Wytwarza to jednak wśród sędziów wielce niepożądaną rozbieżność przy wymiarze kar. Zdaniem naszym władze nadzorcze, a zwłaszcza Ministerstwo Sprawiedliwości mocą swego autorytetu wpłynąć może na ujednostajnienie praktyki sądowej przez udzielanie zaleceń i wyjaśnień w postaci okólników i komunikatów, a nadto przez częste, bezpośrednie kontakty delegatów Ministerstwa z sędziami na prowincji na konferencjach zbiorowych i wspólne omawianie z nimi dręczących zagadnień.

Troska oparcia polityki karnej na właściwych zasadach znalazła ostatnio swój wyraz w zorganizowaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości kursów kryminalistyczno - kryminologicznych dla sędziów śledczych i asesorów sądowych. Zwalczać bowiem panoszącą się u nas przestępczość, można tylko trafną, jednolitą polityką karną sędziów, do tego zaś jest niezbędna znajomość kryminalnej przeszłości przestępców.

Roman Jabłoński.

Stosowanie przepisów o kosztach sądowych

I.

W nr 10 „Apelu" za miesiąc październik 1937 r. kol. Grala z Siedlec poruszył kwestię stosowania przepisu art. 3 i 4 przepisów o kosztach sądowych z 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 93 poz. 837) w szczególności, czy jest różnica w wyrażeniu „uwolnienie od kosztów sądowych" w art. 3 i w wyrażeniu „uwolnienie od opłat sądowych" w art. 4 wyżej cyt. przepisów i w konsekwencji czy i komu przysługuje uwolnienie od kosztów sądowych, a komu od opłat sądowych i jakie należności w nich się mieszczą.

Otóż ustawodawca wprowadził dwa różne artykuły i to 3 i 4 i rozróżnił w nich wyrażenia „koszty sądowe" i „opłaty sądowe". Niewątpliwie z art. 1 przepisów o kosztach sądowych wynika, że pobiera się opłaty sądowe i koszty postępowania, które łącznie stanowią „koszty sądowe", a zatem są to dwa różne pojęcia, które w praktyce winny też być odróżniane i stosowane. Na zapytanie, czy w sprawach, w których występuje Skarb Państwa czy Prokuratoria Generalna R. P., czy Bank Gospodarstwa Krajowego lub inne podmioty prawne, pobiera się od tych instytucji zaliczki na koszty postępowania, czy też instytucje te wolne są od tychże kosztów, chciałbym odpowiedzieć, że *niesłuszna* jest interpretacja tych sądów, które *nie pobierają* od podmiotów prawnych zaliczek na koszty postępowania i tymi wydatkami obciążają budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Art. 3 przepisów o kosztach brzmi, że „uwolnienie od kosztów sądowych służy „stronie i kuratorowi" którym sąd przyznał prawo ubogich, a zatem z tego przepisu wyraźnie wynika, że i również od „kosztów postępowania" (vide art. 116 pkt 1 k. p. c), natomiast ustawodawca wprowadził artykuł 4, z którego wynika, że Skarbowi Państwa i pewnym podmiotom prawnym, za które występuje Prokuratoria Generalna R. P., służy tylko uwolnienie od „opłat sądowych", do których nie należą koszty postępowania (art. 69). Wskazuje na to też wyraźnie art. 10 przep. o koszt. sąd., który mówi, że postępowanie o przyznanie prawa ubogich itd. jest wolne od „opłat sądowych", ale nie od „kosztów sądowych", do których należą koszty postępowania z art. 69, bowiem od tych ostatnich strona uwolniona jest dopiero z chwilą przyznania jej prawa ubogich.

Poza takimi podmiotami prawnymi są też instytucje wykonywujące ubezpieczenia, którym również przysługuje prawo uwolnienia od „opłat sądowych". Pobieranie opłat sądowych od tych instytucji reguluje wyraźnie ustawa z 28.3.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. nr 51 poz. 396), a to art. 287 tejże ustawy, który wyraźnie określa swój przywilej jako „opłaty sądowe", a nie „koszty sądowe", jak to wyraźnie odróżnia art. 3 przep. o koszt. sąd., który wyłącznie brzmi, że tylko „stronie i kuratorowi", którym sąd przyznał prawo ubogich, służy uwolnienie od „kosztów sądowych". Wprawdzie poza tymi podmiotami prawnymi przysługuje jeden wyjątek czy przywilej, a to Skarbowi Państwa, który również nie jest zwolniony od kosztów sądowych, a więc i od kosztów postępowania, gdyż umieszczony jest w art. 4 przep. o koszt. sąd. jednak w praktyce nie należy żądać w sprawach Skarbu Państwa, w których występuje Prokuratoria Gen. R. P. kosztów postępowania, bowiem w myśl okólnika Min. Sprawiedliwości, Prokuratoria Gen. R. P. nie płaci każdora-

zowo kosztów postępowania, a należności te opłaca ryczałtem. Zatem ściśle stosując ustawę o kosztach sądowych należy w sprawach, w których występują Skarb Państwa lub inne podmioty prawne, pobierać zaliczki na koszty postępowania, do których jednak nie należy zaliczać opłat za doręczenie, które należą do opłat sądowych, a wynika to wyraźnie z przepisu art. 23 pkt 4 przep. o koszt. sąd., który wylicza z jakich należności składają się opłaty sądowe, wyliczając w nim również opłaty za doręczenie; jest to oczywiście w obecnych przepisach o koszt. sąd. nowość z konsekwencjami art. 13 i 15, bowiem dotychczas opłaty za doręczenie zaliczane były do kosztów postępowania (vide art. 43 pkt 1 rozp. Prezydenta R. P. z 27.X.1932).

Różnie też sądy pobierają opłaty od wniosków o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi pochodzącemu od władzy administracyjnej lub sądu szczególnego, który sam nie nadaje klauzuli (art. 531 k.p.c.), a mianowicie jedne sądy pobierają od podania takiego opłatę w wysokości 1/10 części wpisu z art. 32 wzgl. najmniej 2 zł jako najniższą opłatę wpisu stosunkowego z art. 28, inne pobierają opłatę w wysokości 0,50 zł od podania, stosując art. 41 przep. o koszt. sąd. Uważam, że w tych wypadkach należy pobierać opłatę z art. 41 w kwocie 0,50 zł „od podania", bowiem art. 31 pkt 4 i art. 32 (3) wymieniają wyraźnie, za jakie wnioski o nadanie klauzuli należy pobrać wpis stosunkowy w 1/10 części, nie wyliczając jednak wniosku o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi pochodzącemu od władzy administracyjnej, do której należy zaliczyć tn. Powiatowy Urząd Rozjemczy. Skoro zatem w tychże artykułach pominięto wniosek o nadanie klauzuli tytułowi pochodzącemu od władzy administracyjnej, które to tytuły odróżnia wyraźnie art. 531 k. p. c., przyjąć należy, że od wniosków takich należy pobrać opłatę z art. 41 od podania w kwocie 0,50 zł, zresztą chętnie usłyszę uwagi Sz. kolegów na łamach naszego „Apelu".

Pniewy. *H. Wasielewski.*

II.

W związku z wezwaniem kol. Grali, wydrukowanym w „Apelu" nr 10 do wypowiedzenia się w kwestii stosowania przepisów o kosztach sądowych i jakiego rodzaju praktykę stosują, śmiem rzucić kilka mych uwag w tym przedmiocie.

Końcowe zdanie art. 1 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 93 poz. 837) między innymi głosi: „Opłaty sądowe i koszty postępowania stanowią koszty sądowe".

Z powyższego artykułu wynika, że koszty sądowe dzielą się na opłaty sądowe, należne Skarbowi Państwa i koszty postępowania, należne najczęściej osobom trzecim.

Opłaty sądowe, należne Skarbowi Państwa a wymienione w art. 23 wspomnianego rozporządzenia, wpłaca każda osoba fizyczna czy prawna przy wniesieniu do sądu pozwu czy podania, za wyjątkiem osób, którym przyznano prawo ubogich i wszystkich tych, których zwalnia art. 4. Natomiast koszty postępowania w sprawie, wymienionej w art. 69 tegoż rozporządzenia, obowiązana jest wpłacić każda ze ston, nie wyłączając stron wymienionych w art. 4, za wyjątkiem osób korzystających z udzielonego im prawa ubogich, za których w myśl ust. 2 art. 3 uiszcza tymczasowo Skarb Państwa, które następnie w myśl art. 5 będą ściągnięte z urzędu po uprawomocnieniu się orzeczenia w danej sprawie od strony pozwanej albo od strony ubogiej z zasądzonego jej roszczenia.

Jakkolwiek Skarb Państwa, podmioty prawne, za które działa Prokuratoria Generalna, instytucje ubezpieczeń społecznych w sprawach związanych z ich ustawową działalnością, PKO, BGK i Państwowe Banki Rolne są zwolnione w myśl art. 4 od opłat sądowych przy wniesieniu pozwu lub podania do sądu, należnych Skarbowi Państwa, to jednak nie ma żadnego przepisu, który by zwalniał wyżej wymienione instytucje od kosztów postępowania, przewidzianych w art. 69, które należą się za spełnione czynności osobom trzecim.

Każda ze stron, nie wyłączając stron wymienionych w art. 4, za wyjątkiem strony korzystającej z prawa ubogich, składająca wniosek sądowi o podjęcie czynności, połączonej z wydatkami, obowiązana jest złożyć w myśl art. 70 zaliczkę, której wysokość i termin jej złożenia oznaczy sąd w swoim postanowieniu. W każdym razie nie tylko że nie można, ale wprost nie wolno pokrywać sumami skarbowymi z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości kosztów postępowania w sprawach, prowadzonych przez Banki Rolne, BGK, PKO czy podmioty prawne, za które działa Prokuratoria Generalna, podlegające innym Ministerstwom, posiadającym na to odpowiednie kredyty.

Biała Podl. *T. Rojecki.*

Kto ma nadzieje — ten ogląda słońce

Bądź pogodnym! A stąd — uprzejmym, taktownym, opanowanym...

Łatwo to powiedzieć.

Mając jednak dobre nastawienie panujemy przeważnie nad sobą. Ale tylko człowiek zupełnie zdrowy i któremu jest stosunkowo dobrze — będzie stale pogodnym.

Że często koledzy nasi mają usposobienie ponure i skłonność do zgryźliwości i niezadowolenia, dowodzi to tylko, że nie są zupełnie zdrowi. Nie mówię już o tym, czy im jest dobrze. Składa się na to wiele, a wiele — znanych nam rzeczy.

W jakich najczęściej warunkach pracujemy? Wszak człowiek podlega przecież w dużym stopniu wpływowi mieszkania. A kancelarie nasze w większości wypadków są fatalne. Przeludnione i brudne. Pozbawione też urządzeń higienicznych. Wywierając zły nastrój, są też i rozsadnikiem wszelakich chorób. A w nich spędza każdy z nas więcej godzin niż w domu. Przeto co rok wyrzuca życie przedwczesnych inwalidów urzędniczej pracy...

Chory jest człowiekiem nieszczęśliwym. Trudno mu pracować normalnie, a cóż dopiero — anormalnie. A ponadto dobrze obcować z ludźmi. Człowiek

mający jakieś dolegliwości jest niezmiernie wrażliwy i drażliwy. Najmniejsze przeszkodzenie mu, budzi w nim niezadowolenie. Wszystko wysadza go z równowagi duchowej. I stąd jego stałe nastawienie, że go wszyscy chcą obrazić. Jak możemy żądać od takiego, aby dobrze obchodził się z ludźmi, gdy sam doznaje stale zbyt przykrych wrażeń. Wszystko u niego zaprawione goryczą, każde słowo wypowiada głosem podrażnionym. A obowiązki urzędnika sądowego są twarde i trudne! Chcą, żebyśmy pracowali dużo i dobrze. Chcą — żebyśmy mieli uśmiech dickensowski, że „kto jest człowiekiem — niech umie być duchem"...

Najczęstszą chorobą jednak u nas — są nerwy. I często, a może najczęściej, są one powodem zewnętrznego niezadowolenia. W stałym podrażnieniu przyzwyczajamy się patrzeć na wszystko od czarnej strony. Jak często jesteśmy, pod względem nerwów, jedną ruiną! Zdarło nas życie w troskach, nadmiar pracy i złe warunki...

Istotnie — źle nam.

Troska o zdrowie urzędnika sądowego, to nie tylko humanitarny i społeczny obowiązek pracodawcy, jakim jest państwo, ale również i jego interes. Poprawa bowiem warunków życia urzędnika wpłynie tylko dodatnio na jego wydajność...

Istotnie — źle nam. Ale, jeżeli świat zewnętrzny jest smutny i przygnębiający, to stwórzmy sobie wewnętrzny świat — pogodny i jasny.

Niech on nam będzie źródłem otuchy... Wszystkie piętrzące się trudności, które wpływają ujemnie na nasze usposobienie, a stąd i na zdrowie, niech będą dla nas bodźcem, pod wpływem, którego zachowamy siły, by przetrwać i pokonać wszystko!

Silna wola zmusza zmęczone nerwy i ciało, do dalszych usług, pomimo, że zdawało by się, iż siła i cierpliwość, zupełnie się wyczerpały...

„Kto ma nadzieje — ten ogląda słońce".

„A kto pada w szrankach, zwyciężony bojem, ten, jak gladiator, ostatnim ruchem — winien okazać z w y c i ę s t w o — s p o k o j e m".

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk.*

O WEKSLACH

(Dokończenie)

Protest należy wypisać na grzbiecie wekslu albo na przydłużku. Jeżeli na grzbiecie wekslu nie ma żadnych indosów, protest wypisuje się zaraz od brzegu, jeżeli zaś na wekslu są już podpisy, wówczas należy spisywanie protestu, względnie połączenie karty dodatkowej, uskutecznić bezpośrednio po ostatnim indosie tak, aby nie było żadnego wolnego miejsca na ewentualne dopisanie indosów. Miejsce połączenia karty dodatkowej z wekslem ma być przypieczętowane pieczęcią urzędową lub przepisane treścią aktu protestowego.

Jeżeli wystosowuje się z jednego wekslu żąda nie do większej ilości osób, albo jeżeli jednemu zobowiązanemu przedkłada się większą ilość egzemplarzy wekslu, wówczas wystarcza jeden protest. Protestujący zaznaczy na egzemplarzach, na którym wekslu zamieścił protest i tą uwagę podpisuje.

W razie założenia protestu w wypadku częściowego przyjęcia wekslu, należy sporządzić odpis wekslu zawierający wszystkie indosy i oświadczenia i na grzbiecie tego odpisu lub przydłużku wypisać protest, a na oryginale zaznaczyć, że protest sporządzono albo wypisano na odpisie. Sporządzenie protestu na odpisie jest z tego względu konieczne, aby posiadacz wekslu mógł na podstawie odpisu wykonać regres na resztę, tj. nieprzyjętą część sumy wekslowej, a weksel oryginalny mógł użyć do dalszego obrotu.

Organ sporządzający protest jest upoważniony i obowiązany do odbioru zapłaty i udzielenia pokwitowania.

Jeżeli protestujący nie zastanie protestata w jego lokalu handlowym lub mieszkaniu, powinien zostawić tam zawiadomienie o dokonaniu protestu, zawierające: nazwisko i miejsce zamieszkania posiadacza wekslu, istotną treść wekslu, nazwisko i lokal urzędowy protestującego. Czynność ta ma charakter tylko porządkowy.

Organ sporządzający protest obowiązany jest przechowywać osobno odpisy protestów wraz z odpisami zaprotestowanych weksli. Interesowanym mogą być na żądanie wydane zwyczajne lub uwierzytelnione odpisy tych dokumentów.

Protest winien być założony:

1) z powodu odmówienia zapłaty w całości lub części,

2) z powodu odmowy przyjęcia całej lub części sumy wekslowej (protest akceptacyjny),

3) z powodu niewydania akceptowanego wtóropisu uprawnionemu posiadaczowi innego egzemplarza,

4) z powodu niewydania oryginału posiadaczowi odpisu, znajdującego się w obiegu.

Protest z powodu odmówienia zapłaty zakłada się w dniu płatności lub w jednym z dwóch dni powszednich następujących po dniu płatności.

Ponieważ sporządzenie protestu połączone jest z kosztami, których wystawca wekslu trasowanego lub indosant może chcieć uniknąć, przeto ustawa dopuszcza, że mogą oni przez zamieszczenie na samym wekslu „bez kosztów" lub „bez protestu", zwolnić posiadaczy wekslu od obowiązku założenia protestu z powodu nieprzyjęcia lub niezapłacenia.

Jeżeli zastrzeżenie „bez kosztów" pochodzi od wystawcy wekslu trasowanego, obowiązuje ono wszystkich na wekslu podpisanych i odpowiadają oni wekslowo mimo braku protestu. Gdyby posiadacz mimo takiego zastrzeżenia wystawcy dokonał protestu, to sam ponosi jego koszty.

Jeżeli zaś zastrzeżenie „bez kosztów" zamieści indosant, to posiadacz mimo to powinien założyć pro-

test, gdyż w razie jego niezałożenia reszta osób zobowiązanych przed tym indosantem, który zamieścił taką klauzulę, zostałaby zwolnioną od odpowiedzialności wekslowej. Za koszty protestu odpowiadają w tym wypadku wszyscy dłużnicy wekslowi, nie wyłączając indosanta, który zamieścił klauzulę „bez kosztów".

Poza wypadkiem zastrzeżenia „bez kosztów" odpada potrzeba założenia protestu zarówno z powodu nieprzyjęcia jak i niezapłacenia w następujących wypadkach:

1) jeżeli ogłoszono upadłość trasata, wystawcy wekslu własnego lub wystawcy takiego wekslu trasowanego, który zabroniono przedstawić do przyjęcia,

2) jeżeli do majątku jednej z osób wymienionych pod 1) wdrożono postępowanie układowe,

3) jeżeli na wekslu znajduje się tylko podpis akceptanta lub wystawcy wekslu własnego, którzy odpowiadają przez trzy lata mimo niezałożenia protestu,

4) jeżeli zaistniała nieprzezwyciężona przeszkoda trwająca dłużej niż 30 dni do płatności.

Opłaty za sporządzenie protestu reguluje rozporządzenie z dn. 30.4.1927 r. (Dz. U. R. P. nr 48 poz. 381).

Opłata ta wynosi przy wekslach:
a) do 100 zł — 2 zł,
b) od 100 zł do 300 zł — 2.50 zł,
c) od 300 zł do 400 zł — 4 zł,
d) od 400 zł do 600 zł — 5 zł,
e) od 600 zł do 1000 zł — 7 zł,
f) od 1000 zł do 5000 zł — 10 zł,
g) od 5000 zł do 10000 zł — 15 zł.

Przy sumie ponad 10.000 zł pobiera się oprócz 15 zł — dalsze 30 gr nawet rozpoczęte 1000 zł, prócz tego pobiera się opłatę stemplową od protestu, jednak tylko przy wekslach przewyższających kwotę 250 zł i to przy sumie: do 500 zł w wysokości 50 gr, od 501 zł do 1000 zł — 1 zł, od 1001 zł do 2000 zł — 2 zł, przy sumie wyższej niż 2000 zł w wysokości 3 zł.

Poza należytością za sporządzenie protestu i opłatą stemplową pobiera się ponadto podatek komunalny w wysokości ½% od sumy wekslowej bez względu na organ, który sporządził protest.

Przy protestach zamiejscowych należą się ponadto koszta podróży oraz diety dla osoby sporządzającej protest wedle uposażenia VIII grupy urzędników państwowych.

O nieprzyjęciu lub niezapłaceniu wekslu przez trasata względnie wystawcę wekslu własnego, winien posiadacz zawiadomić swego poprzednika oraz wystawcę w ciągu 4 dni powszednich po dniu protestu, a w wypadku bez kosztów w ciągu 4 dni powszednich po dniu przedstawienia wekslu do zapłaty. Każdy indosant zobowiązany jest w ciągu 2 dni powszednich następujących po otrzymaniu zawiadomienia od swego następcy, zawiadomić tylko swego bezpośredniego poprzednika o otrzymanej notyfikacji. Uwiadomienie to ma na celu danie możności indosantom uregulowania ich stosunku do trasata lub zabezpieczenia roszczeń regresowych.

Osoba, której weksel zaginął, może wnieść do sądu grodzkiego, w którego okręgu znajduje się miejsce płatności wekslu, prośbę o uznanie wekslu za umorzony. W podaniu należy podać istotną treść wekslu, okoliczności, wśród których weksel zaginął, interes prawny, który uzasadnia żądanie umorzenia oraz adresy wszystkich osób wekslowo zobowiązanych.

Dalsze postępowanie odbywa się w ten sposób, że sąd ogłasza w dzienniku przeznaczonym do ogłoszeń sądowych i rejestrowych wezwanie, aby ten, kto ma weksel w posiadaniu, zgłosił się w ciągu dni 60 i okazał weksel sądowi. Jeżeli w ciągu czasokresu oznaczonego w wezwaniu, a w szczególności w dniu ostatnim oznaczonym kalendarzowo, nikt się nie zgłosi z wekslem, wydaje są orzeczenie uznające weksel za umorzony. Gdyby przed wydaniem orzeczenia umarzającego zgłosił się ktoś z wekslem, sąd przesłucha interesowanych, okaże weksel wnioskodawcy i zaniecha dalszego postępowania. Mający bowiem weksel w swym posiadaniu, o ile posiada go nieprawnie, winien zwrócić weksel wnioskodawcy, w przeciwnym bowiem razie naraża się na skargę cywilną o wydanie wekslu.

Orzeczenie sądowe uznające weksel za umorzony, jest dla posiadacza dokumentem równoznacznym z zaginionym wekslem i na jego podstawie można wykonać wszystkie prawa z wekslu (można go indosować, przedstawić do zapłaty, protestować itp.).

Ponieważ orzeczenie umarzające weksel skuteczne jest przeciw wszystkim osobom na wekslu podpisanym, przeto, celem uniknięcia nadużyć, zawiadamia sąd przeprowadzający umorzenie, te osoby, które wnioskodawca podał jako na wekslu podpisane i to zarówno o wdrożeniu postępowania jakoteż o jego wyniku.

W razie podniesienia zarzutów przez te osoby (trasata, wystawcę, indosantów) skieruje sąd strony sporujące na drogę procesu cywilnego. Trasat lub inny dłużnik wekslowy, który płaci weksel przed wydaniem orzeczenia umarzającego, jednak po zawiadomieniu przez sąd o wdrożeniu postępowania, czyni to na własne ryzyko. Jeżeli chce zwolnić się od zobowiązania, może złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego miejsca płatności wekslu.

Przy kradzieży wekslu wskazanym jest zawiadomić prywatnie dłużnika o kradzieży, co może ułatwić odzyskanie wekslu: publiczne zaś ogłoszenie w prasie może przeszkodzić nabyciu go w dobrej wierze przez inną osobę. Spotykane często w prasie ogłoszenia, że weksel się unieważnia wskutek niewypełnienia umowy przez remitenta lub kradzieży, nie czynią wekslu nieważnym, choć nie są bez wartości, gdyż mogą uzasadniać zarzut nabycia wekslu w złej wierze na szkodę dłużnika.

Roszczenia wekslowe posiadacza wekslu przedawniają się:

1) przeciw akceptantowi i wystawcy wekslu własnego w trzy lata od dnia płatności,

2) przeciw indosantom i wystawcy wekslu trasowanego w rok od dnia protestu względnie w przypadku „bez kosztów" w rok od dnia płatności

3) roszczenia zwrotne indosantów między sobą i przeciw wystawcy wekslu trasowanego w ciągu sześciu miesięcy od dnia wykupienia wekslu przez indosanta lub doręczenia mu skargi.

W razie niewykonania swych praw w powyższych czasokresach posiadacz wekslu traci regres do zobowiązanych i jedynie w drodze skargi o niesłuszne zbogacenie może ewent. domagać się drogą procesu cywilnego usmy wekslowej, ale tylko od wystawcy wekslu własnego i trasowanego lub akceptanta.

Przerwę przedawnienia powoduje:

1) wytoczenie skargi do sądu,

2) zgłoszenie roszczenia wekslowego w postępowaniu układowym lub upadłościowym,

3) oznajmienie sporu lub przypozwanie ze strony pozwanego,

4) uznanie piśmienne roszczenia wekslowego dokonane przez zobowiązanego

Jeżeli dłużnik dobrowolnie nie wypełni ciążącego na nim zobowiązania, może wierzyciel wytoczyć mu w sądzie skargę cywilną. Skargę wekslową reguluje rozdział o postępowaniu nakazowym k. p. c., które stosuje się do sporów z wekslu i czeku. Do skargi należy dołączyć oryginalny weksel wraz z ewentualnym protestem.

Jeżeli sąd skargi nie odrzuci lub nie skieruje jej na drogę postępowania zwyczajnego z uwagi na braki wekslu lub wątpliwą legitymację powoda, wtedy wyda nakaz zapłaty bez ustnej rozprawy i bez wezwania pozwanego. Nakaz zapłaty doręcza się pozwanemu wraz z odpisem skargi i wekslu. W wekslowym nakazie zapłaty orzeka sąd, że pozwany ma w ciągu trzech dni od doręczenia nakazu zaspokoić w całości roszczenie powoda wraz z kosztami albo też wnieść w tymże terminie zarzuty. Na podstawie nakazu zapłaty może powód zaraz prowadzić egzekucję zabezpieczającą, a po upływie trzech dni egzekucję prowadzącą do zaspokojenia roszczenia.

Jeżeli w ciągu trzech dni pozwany nie wniesie zarzutów do sądu, który wydał nakaz, staje się nakaz prawomocny i ma skutki prawomocnego wyroku.

Poznań. *Kazimierz Jackiewicz.*

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urz. Sąd. i Prok. R. P. odbytego w dniach 13 — 14 listopada 1937 r.

Obecni: 1) prezes Wacław Sikorski (Warszawa), 2) wiceprezes Janina Koneczna (Warszawa), 3) generalny sekretarz Zenon Szkolnicki (Warszawa), 4) skarbnik Leonard Charkiewicz (Warszaw), 5) Jan Gąsior (Rzeszów) imieniem własnym oraz imieniem członka Zarządu Ferdynanda Wadowskiego z Krakowa, 6) Józef Jaroszyński (Warszawa), 7) Józef Kosmulski (Lublin), 8) Zygmunt Kraszewski (Łomża), 9) Leon Paweł Ossowski (Toruń), 10) Jerzy Przyłuski redaktor „Apelu" (Warszawa), 11) Kazimierz Sempiński (Poznań), 12) Władysław Trzemżalski (Katowice), oraz delegowani przez odnośne Zrzeszenia: 13) Stanisław Jarmoliński (Wilno, 14) Feliks Krajewski (Warszawa), 15) Mieczysław Rosicki (Lwów).

Zarząd Główny przyznał prawo głosu obecnym na posiedzeniu zastępcom, delegowanym w miejsce członków Zarządu Głównego.

Prezes kol. Sikorski zagaja zebranie, omawiając przyczyny zwołania posiedzenia, a następnie odczytuje porządek dzienny:

1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,

2) sprawozdanie prezesa, dotyczące spraw aktualnych i bieżących — dyskusja i załatwienie,

3) wnioski.

Porządek dzienny został zatwierdzony.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 29 maja 1937 r.

Kol. prezes Sikorski w sprawozdaniu przedstawia sposób wykonania uchwał zjazdowych, które były przedstawione jako postulaty Zjazdu Delegatów Ministerstwu Sprawiedliwości oraz Ogólnemu Zrzeszeniu, jako nadrzędnej organizacji centralnej. Mówca przedstawia akcję konsolidacji organizacyjnej, dokonanej na szerszym terenie z inicjatywy Ogólnego Zrzeszenia, utworzenie się Kom. Obrony Praw Pracowniczych i dalsze porozumienie z Międzyzwiązkowym Komitetem Pracowników Państwowych, wyłonienie specjalnej Komisji Porozumiewawczej celem zajęcia jednolitego stanowiska w sprawach uposażeniowej i emerytalnej. Dalsze szczegóły sprawozdania są ogłoszone w październikowym numerze „Apelu" pt. „Informacje o bieżących sprawach zawodowych". W sprawozdaniu kol. prezes omawia szczegółowo stan sprawy awansowej i zmiany tabeli stanowisk. Awanse mają być dokonane w początku r. 1938 w szerszej jak dotychczas formie, mianowicie awanse mają objąć ogółem 12% urzędników, z czego przypadnie 6% na wyrównanie pokrzywdzeń z przeszeregowania, zaś 6% będą stanowiły zwykłe awanse z uwzględnieniem starszeństwa i kwalifikacji służbowej. Pomoc zimowa będzie wprowadzona w życie i w obecnym sezonie zimowym, ale udział sfer pracowniczych w tej akcji będzie ograniczony do połowy w stosunku do ubiegłego okresu. Wreszcie kol. prezes przedstawia sprawozdanie z uczestnictwa naszej organizacji w uroczystości 20-lecia sądownictwa polskiego.

Generalny sekretarz kol. Szkolnicki uzupełnia sprawozdanie z wykonania uchwał zjazdowych. Regulamin kas pośmiertnych został rozesłany, ale zgłoszeń dotychczas nie ma. Opracowane zmiany statutowe, jak również projekt statutu, uwzględniającego związek członków fizycznych, będzie rozesłany w najbliższych dniach wszystkim organizacjom do zaopiniowania. Sprawa stroju protokólantów miała by szanse powodzenia, jednakowoż poważną przeszkodę stanowi kwestia zakupienia odpowiednich strojów urzędowych, względy budżetowe bowiem nie pozwa-

lają na obdzielenie wszystkich sądów odpowiednią ilością strojów urzędowych, z drugiej zaś strony nie jest do pomyślenia, aby urzędnicy je sprawiali z własnych funduszów. Sprawa wynagrodzeń za niszczenie akt została już uregulowana okólnikiem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po obszernej dyskucji nad sprawozdaniem, Zarząd Główny powziął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń popiera nadal postulaty Zjazdu Delegatów, ponadto domaga się:

1) natychmiastowego zniesienia podatku specjalnego od uposażeń,

2) wypłacenia wszystkim urzędnikom sądowym i prokuratorskim zasiłku zimowego zgodnie z postulatem nadrzędnych organizacyj,

3) uwzględnienia w ustawie uposażeniowej dodatków rodzinnych i dodatku za wysługę lat,

4) przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim zajmującym stanowiska kierownicze, dodatków funkcyjnych w myśl memoriału, przedstawionego Ministerstwu Sprawiedliwości we wrześniu 1937 roku.

W sprawach powyższych Zarząd Główny postanawia zwrócić się do Rządu, ciał ustawodawczych i nadrzędnych organizacyj.

Wreszcie Zarząd Główny domaga się, aby zużycie sum budżetowych na wydatki personalne było dokonywane w odpowiednim stosunku do budżetu odnośnie sędziów i prokuratorów i odnośnie urzędników.

* * *

Ciąg dalszy posiedzenia w dniu 14 listopada 1937 r.

Na porządek dzienny wpływa sprawa przedstawienia kandydatów z poszczególnych ośrodków urzędników sądowych i prokuratorskich, na łączników Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zarząd Główny postanowił tę sprawę rozważać jawnie, po czym odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy zebrani.

Zarząd Główny powziął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. uznając, iż deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego może być jedyną podstawą do skonsolidowania całego społeczeństwa polskiego oraz mając na uwadze, że naczelnym zadaniem statutowym naszej organizacji jest dążenie do utrwalenia siły Państwa, zgłasza do tej akcji także Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. z tym, że zorganizowaniem miejscowych zespołów zajmą się w porozumieniu z kierownictwem właściwych oddziałów O. Z. N., wskazani przez Zarząd Główny członkowie,

Zarząd Główny postanowił wezwać poszczególne Zrzeszenia do przedstawienia kandydatów na łączników do dni 8.

* * *

W sprawach organizacyjnych Zarząd Główny rozważał sposób propagowania przez Stowarzyszenie okręgowe urzędników sądowych w Warszawie swego czasopisma „Nasza Placówka", odpowiedzi udzielone przez Związek Apelacyjny w Poznaniu i Koło Okręgowe w Zamościu, w których to odpowiedziach zawarte jest potępienie frondującego stowarzyszenia, a wreszcie artykuł ogłoszony w „Naszej Placówce", zawierający cechy znieważenia Związku poznańskiego oraz napastliwe zarzuty pod adresem Prezydium Zarządu Głównego.

Zarząd Główny, rozważywszy całokształt sprawy, wyraża Prezydium Związku Zrzeszeń pełne zaufanie i uznanie, zaś Zarządowi Związku Apelacyjnego w Poznaniu i Kołu Okręgowemu w Zamościu, wyraża podziękowanie za męskie stanowisko, zajęte w sprawie frondującej grupy warszawskiej.

Redaktor „Apelu" kol. Przyłuski zgłasza interpelację pod adresem poszczególnych Zrzeszeń, aby zamówienia prenumeraty „Apelu" zgłaszano w osobnych pismach do Redakcji, nie zaś na odcinkach przekazów i czeków.

Zarząd uchwalił wezwać Zrzeszenia, aby dostarczały stałe informacje o ich działalności w terenie, celem umieszczenia tych informacyj w „Apelu" w rubryce „Z życia naszych Stowarzyszeń".

Po załatwieniu spraw administracyjnych, zakończono posiedzenie o godz. 14.

Prezydium Związku Zrzeszeń.

ODZNACZENIA

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458), nadaję

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi w służbie państwowej:

Karolowi **Adamskiemu,** sekretarzowi S. G. w Radomiu, Stefanowi **Arendtowi,** sekretarzowi Prok. S. O. w Poznaniu, Władysławowi **Badowskiemu,** kier. sekretariatu S. O. w Warszawie, Władysławowi **Bereszko,** sekretarzowi S. O. w Sosnowcu, Karolowi **Bielawskiemu,** kier. sekretariatu S. G. w Łodzi, Józefowi **Bilowi,** kier. sekretariatu S. O. w Warszawie, Leopoldowi **Bokunowi,** sekretarzowi S. G. w Wilejce, Władysławowi **Budzianowskiemu,** pom. kanc. S. O. w Kołomyi, Salomei **Chróściechowskiej,** pom. kanc. S. O. w Warszawie Władysławowi **Cieślakowskiemu,** sekr. S. G. w Magnuszewie, Józefowi Szymonowi **Czeppanowi,** pom. kanc. S. G. w Warszawie, Jadwidze **Czerwińskiej,** pom. rach. S. O. w Lublinie, Bolesławowi **Darzynkiewiczowi,** pom. kanc. S. G. w Jaszunach, Antoniemu **Decowi,** sekr. S. G. w Opatowie, Ignacemu **Drążkiewiczowi,** kier. sekretariatu S. O. w Lublinie, Zygmuntowi **Dzieranowi,** sekr. S. O. w Łodzi, Telesforowi **Dziurkiewiczowi,** sekr. Prok. S. O. w Poznaniu, Barbarze **Ferensównie,** pom. kanc. S. O. w Tarnowie, Włodzimierzowi **Filipowiczowi,** sekr. S. G. w Białymstoku, Eugen. **Fronczakowi,** sekr. S. G. w Warszawie, Józefowi Franciszkowi **Gardziejewskiemu,** sekr. sąd. w Kutach, Eugeniuszowi **Gruszeckiemu,** pom. kanc. S. G. w Wilnie, Aleksemu Stanisławowi **Guzowskiemu,** sekr. S. O. w Lublinie, Janowi **Hubrichowi,** pom. kanc. S. O. w Nowym Sączu, Bolesławowi **Ilcewiczowi,** pom. kanc. Prok. S. O. w Wilnie, Stefanowi **Jagodzińskiemu,** kier. sekretariatu S. O. w Płocku, Eugenii **Jaszczołtównie,** sekr. S. O. w Grodnie, Zygmuntowi **Jaśkiewiczowi,** kier. sekr. S. O. w W-wie, Stefanowi **Juniewiczowi,** sekr. S. O. w Warszawie, Wacławowi **Kamińskiemu,** pom. kanc. S. G. w Zelwie, Teofilowi Józefowi **Karczmarzowi,** sekr. S. G. w Lublinie, Tomaszowi **Kasprzyckiemu,** pom. kanc. S. G. w Opatowie-Lub., Wacławowi **Kiecolowi,** kier. sekretariatu Prok. S. O. w Lublinie, Henrykowi **Kleinederowi,** kier. sekretariatu Prok. S. O. w Gnieźnie, Rozalii Leokadii **Kneflównie,** pom. kanc. Prok. S. O. w Katowicach, Józefowi **Kopidołowi,** kier. sekretariatu S. O. w Cieszynie, Michałowi **Krajewskiemu,** kier. sekretariatu Prok. S. O. w Krakowie, Romualdowi **Krąkowskiemu,** kier. sekretariatu S. O. w Kielcach, Marianowi Józefowi **Krokowi,** sekr. S. G. w Katowicach, Piotrowi **Kukizowi,** sekr. S. G. w Gródku-Jag., Piotrowi **Kuła-**

kowskiemu, sekr. S. G. w Ratnie, Wincentemu **Leleniowi**, pom. kanc. S. G. w Pułtusku, Piotrowi **Leśniakowi**, sekr. S. G. w Katowicach, Janowi **Leśniewskiemu**, komornikowi S. G. w Rożyszczach, Stanisławie **Lewandowskiej**, sekr. S. O. w Warszawie, Władysławowi Klemensowi **Lewickiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Stanisławowie, Janowi **Lęckiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Mławie, Michałowi **Lissoskiemu**, sekr. rach. S. O. w Grodnie, Edwardowi **Ludwikowskiemu**, kier. sekretariatu S. G. w Warszawie, Janinie Leokadii **Marczewskiej**, pom. kanc. S. G. w Warszawie, Piotrowi **Marzeckiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Łucku, Janowi **Maszkiewiczowi**, pom. kanc. S. O. w Warszawie, Janowi **Matysiekowi**, pom. kanc. Prok. S. Okr. w Grodnie, Marii Teofili **Modzelewskiej**, pom. kanc. S. O. w Lublinie, Jadwidze **Modrzejewskiej**, pom. kanc. S. O. w Warszawie, Władysławowi **Mościckiemu**, sekr. rach. S. O. w Wilnie, Józefowi **Mrozińskiemu**, sekr. S. O. w Katowicach, Ignacemu **Mruzowi**, kier. sekretariatu S. O. w Kaliszu, Wiktorii **Muciek**, pom. kanc. S. G. w Chełmie-Lub., Zenonowi **Nowaczyńskiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Równem, Kazimierzowi **Nowickiemu**, sekr. S. O. w Warszawie, Józefowi **Olszewskiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Bydgoszczy, Halinie Zofii **Ossowskiej**, sekr. S. O. w Lublinie, Zofii Antoninie **Piątkowskiej**, pom. kanc. S. G. w Warszawie, Antoniemu **Piszczałce**, kier. sekretariatu S. A. w Poznaniu, Czesławie **Pudełkowej**, sekr. Sądu Najw., Marianowi **Pyrzanowskiemu**, sekr. S. A. w Krakowie, Leonowi **Rackiemu**, pom. kanc. S. O. w Lublinie, Władysławie **Radeckiej**, pom. kanc. Sądu Pracy w Warszawie, Janowi **Radwańskiemu**, sekr. S. O. we Włocławku, Edwardowi Janowi **Rauerowi**, pom. kanc. S. G. w Strumieniu, Józefie **Rędziejowskiej**, sekr. S. O. w Warszawie, Stefanii **Rosłowicz**, sekr. rach. S. O. w Lublinie, Władysławie **Roszkowskiej**, pom. kanc. Prok. S. O. w Warszawie, Franciszkowi Ignacemu **Roszkowskiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Łomży, Kazimierzowi Adolfowi **Rowińskiemu**, sekr. S. G. w Nadwórnej, Janowi **Rychterowi**, kier. sekretariatu S. O. w Radomiu, Antoniemu **Ryczakowi**, kier. sekretariatu S. O. w Płocku, Helenie **Sawnor**, pom. kanc. Prok. S. A. w Lublinie, Stanisławowi **Skorupowskiemu**, pom. kanc. S. G. w Nasielsku, Wincentemu **Skurczyńskiemu**, sekr. S. O. w Warszawie, Stefanowi **Skwarskiemu**, pom. kanc. S. O. w Warszawie, Franciszkowi **Słowikowi**, kier. sekretariatu Prok. S. A. w Katowicach, Natalii **Smoleńskiej**, sekr. S. G. w Warszawie, Piotrowi **Stasiłowiczowi**, pom. kanc. Prok. S. O. w Wilnie, Janowi **Stepowiczowi**, kier. sekretariatu S. O. w Wilnie, Władysławowi **Stodółkiewiczowi**, kier. sekretariatu Prok. S. O. w Piotrkowie, Bolesławowi Janowi **Stokowskiemu**, kier. sekretariatu S. O. w Białymstoku, Marii Alinie **Straszewskiej**, kier. sekretariatu S. O. w Siedlcach, Władysławowi **Strączkowi**, pom. kanc. S. G. w Rawie-Ruskiej, Maksymilianowi Maciejowi **Szabowi**, sekr. S. O. w Warszawie, Wandzie **Szafrańskiej**, sekr. Prok. S. O. w Łucku, Julii **Szaniawskiej**, pom. kanc. Prok. S. O. w Łodzi, Feliksowi **Szopie**, pom. kanc. S. G. w Tarnowskich-Górach, Kazimierzowi **Szybowiczowi**, kier. sekretariatu S. A. w Poznaniu, Marianowi **Szymulskiemu**, sekr. S. O. w Warszawie, Michałowi **Ślęzakowi**, pom. kanc. S. G. w Chęcinach, Eugeniuszowi **Tkaczowi**, pomocnikowi kanc. S. G. we Włodzimierzu, Romualdowi Władysławowi **Twardowskiemu**, pom. kanc. Prok. S. O. w Pińsku, Franciszkowi **Tyburczykowi**, kier. sekretariatu S. O. w Lublinie, Ferdynandowi **Wadowskiemu**, kier. sekretariatu S. A. w Krakowie, Franciszkowi **Weissowi**, kier. sekretariatu Prok. S. O. w Rzeszowie, Teodozji **Wieruszewskiej**, pom. kanc. S. G. w Warszawie, Franciszkowi Stanisławowi **Wilczyńskiemu**, sekr. Prok. S. O. we Lwowie, Błażejowi **Winogrockiemu**, kier. sekretariatu Prok. S. O. w Złoczowie, Ernestowi **Wittichowi**, kier. sekretariatu S. A. w Katowicach, Adamowi **Wysockiemu**, sekr. S. G. w Mołodecznie, Feliksowi **Wyszkowskiemu**, sekr. S. O. w Warszawie, Helenie **Zastrożniance**, pom. kanc. Prok. S. O. w Nowogródku, Antoniemu **Zwierzchowskiemu**, pom. kanc. S. G. w Chełmie-Lub., Reginie **Zwolińskiej**, pom. kanc. S. O. w Warszawie.

Prezes Rady Ministrów

(—) **Sławoj Składkowski**

Warszawa, dnia 11 listopada 1937 r.

* * *

Wszystkim Koleżankom i Kolegom z racji ich odznaczenia, tą drogą przesyłamy nasze najserdeczniejsze gratulacje. Szczególnie cieszy nas tak liczny wśród odznaczonych zastęp Koleżanek i Kolegów, którzy na służbie w Sądownictwie Polskim pracują już od lat dwudziestu.

Prezydium Zarządu Głównego
i Redakcja „Apelu".

Nowe odznaczenie

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu znajduje się pierwsze czytanie projektu ustawy o ustanowieniu medalu „Za długoletnią służbę". Medal ma 40 mm średnicy i posiada na stronie czołowej wyobrażenie orła państwowego w otoku, stylizowanego ornamentu oraz napis „Za długoletnią służbę". Na odwrocie cyfra X, oparta na gałązce laurowej.

Medal noszony ma być na wstążce czerwonej z białymi skośnymi paskami.

Medal posiadać będzie III stopnie: złoty, srebrny i brązowy. Po pierwszym 10-leciu służby pełnionej po dniu 11 listopada 1918 r. otrzymuje się medal brązowy, po drugim — srebrny i po trzecim — złoty.

Prawo do medalu uzyskuje się z tytułu pracy w służbie Państwa lub związków publiczno-prawnych.

Z życia naszych Stowarzyszeń

LUBLIN. — Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Lubelskiego Okręgu Apelacyjnego, Koło Okręgowe w Zamościu, zwróciło się do Redakcji „Apelu" o zamieszczenie następującego listu:

„Do Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego w Warszawie.

Na pismo z dnia 4 czerwca r. b. za nr 399/37 zawiadamiamy uprzejmie, że z propozycji prenumerowania „Naszej Placówki", a tym bardziej z proponowanej nam przez Sz. Panów współpracy — nie skorzystamy z następujących powodów.

Istniejący od szeregu lat Związek Zrzeszeń (dawniej Centrala) pracuje bardzo wydatnie i z wielkim pożytkiem dla ogółu urzędników sądowych i prokuratorskich, posiadając własny organ prasowy „Apel" i wielu zasłużonych dla naszej sprawy ludzi — w pierwszym rzędzie prezesa Związku kol. Sikorskiego, redaktora kol. Przyłuskiego i innych.

Zlecona Zarządowi Głównemu przez Zjazd Delegatów praca, odnośnie skonsolidowania naszego ruchu zawodowego przez zorganizowanie Zrzeszeń Apelacyjnych, znalazła przychylne ustosunkowanie się wszystkich urzędników sądowych.

Z głosów prasy wynikało, że w pracy tej powstały trudności jedynie ze strony kilku panów z War-

szawy, którzy rozpoczęli intensywną działalność nad pogłębianiem przepaści między Związkiem Zrzeszeń, a członkami warszawskiego Stowarzyszenia.

Sądziliśmy jednak, że są to nieporozumienia natury formalnej, które wkrótce zostaną zlikwidowane z uwagi na cele Zrzeszenia i ważność zgodnych wystąpień w myśl zasady, że „siła jest tylko w jedności“.

To też ogromnie zdziwieni i zaskoczeni zostaliśmy propozycją współpracy, zgłoszoną przez Stowarzyszenie Warszawskie do nas, jako Zrzeszenia, a więc do związkowców z prowincji, podczas gdy w stosunku do związkowców warszawskich, spod tego samego znaku, przyjmuje się postawę nieprzychylną, czy wręcz wrogą.

Jeśli chodzi o uzdolnienia pisarskie panów z Placówki, to przecież z powodzeniem można zużytkować te uzdolnienia w „Apelu“.

Z tego względu zmuszeni jesteśmy odrzucić propozycję WPanów co do współpracy w „Naszej Placówce“, jako godną potępienia, nie poparcia.

Zarazem ze swej strony podkreślamy, że panowie ze Stowarzyszenia Warszawskiego, którzy prowadzą tę destrukcyjną działalność, powinni być wyeliminowani przez Zarząd z grona kolegów, aby przez swe niezdrowe ambicje nie szkodzili naszemu życiu organizacyjnemu i nie wciągali prowincji do swych rozgrywek „lokalnych“.

Statut naszego Związku w pierwszym swym punkcie przewiduje, że celem Zrzeszenia jest dążenie do utrwalenia mocarstwowego stanowiska państwa i strzeżenie powagi stanu.

Zgodnie z tymi wytycznymi właśnie pragniemy pracować w pierwszym rzędzie dla dobra państwa i na rzecz naszej organizacji, która postawiła sobie za cel obronę praw i interesów ogółu urzędników sądowych, nie grupki ludzi z Warszawy, rozbitych i skłóconych w „mopańskich“ ambicyjkach, minionej (oby bezpowrotnie!) przeszłości.

Stowarzyszenie Warszawskie, zajętą postawą i rozpoczętą działalnością, zmierza w naturalnej konsekwencji swych poczynań do wprowadzenia fermentu w życiu urzędników sądowych i — co najważniejsze chce, aby robili to i ci urzędnicy, na szkodę których się działa, samo zaś ośmiela się swe destrukcyjne zapędy kierować do zespołu, od którego uciekło, pasorzytując od tego czasu na pracy i organizmie zrzeszonego ogółu.

Znając szeregi naszego Związku jesteśmy niezbicie przeświadczeni, że żaden karny związkowiec nie przyłoży ręki do rozpoczętego przez „Naszą Placówkę“ dzieła osłabienia ruchu zawodowego urzędników sądowych, przeciwnie — będzie je zwalczał jako szkodliwe dla urzędnika sądowego i sprzeczne z wysuniętą przez nas ideą konsolidacji naszego ruchu zawodowego.

Zdajemy sobie przy tym doskonale sprawę z tego, że frondująca grupka warszawska, to nie masa kilkuset członków, zgrupowanych w Stowarzyszeniu Warszawskim, lecz to ci dwaj czy trzej panowie z zarządu czy redakcji, którzy bądź świadomie godzą w interes ogółu, licząc na jakieś zamieszanie w Zarządzie Głównym, bądź kierowani niezdrowymi ambicjami nie widzą w swym zacietrzewieniu, że postępowaniem takim działają na własną i naszą szkodę.

Doskonale charakteryzuje tę działalność organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych „Życie Urzędnicze“ podkreślając w swym artykule, że panowie z „Naszej Placówki“ pracują na „zatraconej placówce“.

Na szczęście żyjemy w czasach, kiedy warcholstwo jest skutecznie tępione i usuwane z życia zbiorowego.

Wiele pisze się i mówi na temat połączenia wszystkich urzędników w jedną ogromną organizację, a tymczasem nawet teraz, tj. w chwili ogólnej konsolidacji polskiego społeczeństwa pod kątem Zjednoczenia Narodowego, Stowarzyszenie Warszawskie nie może uzgodnić swych poglądów z Zarządem Głównym i nie może zdobyć się na to, aby podać bratnią dłoń kolegom ze Związku Zrzeszeń.

Wielki już chyba czas na to.

Uważamy, że skierowanie wysiłków w kierunku pracy twórczej jest bardziej wskazane, jak wszelkie usiłowania Stowarzyszenia Warszawskiego około interesów „lokalnych“.

Mamy nadzieję, że koledzy z Warszawskiego Stowarzyszenia poczynią wkrótce odpowiednie kroki w kierunku uzgodnienia swych poglądów z Zarządem Głównym, abyśmy na przyszłym Zjeździe Delegatów mogli się spotkać już jako członkowie jednej wielkiej rodziny sądowej, występującej w harmonijnym współżyciu i współdziałaniu.

Sekretarz: *Stefan Tusiński*

Przewodniczący Koła: *Bolesław Kozyra“.*

POZNAŃ. — *Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej* nadesłał następujący list:

„Prosimy uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze „Apelu“, następującego komunikatu, jednakże w formie niezmienionej.

Zarząd secesyjnego Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego wystosował do nas w czerwcu r. b. pismo, proponując współpracę w redagowaniu „Naszej Placówki“, urzędowego organu tegoż Stowarzyszenia. Na pismo powyższe odpowiedzieliśmy odmownie, zawiadamiając, że wyżej wspomnianego czasopisma prenumerować nie będziemy, gdyż nie możemy łączyć się z kolegami, którzy nie odczuwają potrzeby konsolidacji i wyłączają się spod solidarności koleżeńskiej przez wystąpienie ze Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. Jednocześnie potępiliśmy, w formie przyzwoitej i kulturalnej, ich dywersję — tak bardzo przecież szkodliwą dla naszego ogółu.

W związku z naszą odpowiedzią na propozycję Stowarzyszenia Okręgu Warszawskiego, ukazał się w ostatnim numerze „Naszej Placówki“ artykuł redakcji pt.: „My a oni“. Oświadczenie nasze, nasz apel do konsolidacji oraz wyrażone potępienie, oburzyły strasznie panów secesjonistów do tego nawet stopnia, iż zapomnieli, że Polska przecież leży w Europie i zalicza się z dumą do kultury zachodniej, która nie pozwala na używanie w polemice — nawet z przeciwnikiem — takich kwiatków, jak: „prostacka reakcja“, „obrzydliwy list“, „ignorancja“, „zuchwałość“, „ruszyć rozumem“.

Wylew niechęci i nienawiści ze strony owych panów z Warszawy wcale nas jednak nie przeraża, a tym więcej, zachęca do pracy nad zjednoczeniem wszystkich sądowników w jedno zrzeszenie. Panowie secesjoniści! Prowincja już się dawno zorientowała, jak zgubną i bezcelową robotę rozbijacką prowadzicie. Na tym miejscu możemy Was zapewnić, iż podobnych „apostołów“, jakimi nas pogardliwie raczyliście nazwać, jest więcej na terenie całej Polski, bo każdy dziś rozumie, że w jedności i karności może być tylko nasza siła, że rozbijanie jakiejkolwiek grupy społecznej przynosi zawsze szkodę całości. Jeśli dziś tego nie zrozumiecie, to w ogóle nie dorośliście do zabierania głosu w sprawach publicznych“.

Za Zarząd:

K. Mrówczyński, Sekretarz *K. Sempiński,* Prezes

POZNAŃ. — *Z działalności Związku.* — W dniu 20 listopada r. b. odbyło się plenarne zebranie Zrzeszenia Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich — Koło Poznań. Na zebraniu złożył kol. prezes szczegółowe sprawozdanie z zebrania Zarządu, które się odbyło w Warszawie w dniach 13 i 14 listopada r. b. w gmachu Sądu Najwyższego. Kol. Grześkowiak imieniem zebranych aprobuje wszelkie pociągnięcia Zarządu, domagając się jednakże, przy wzrastającej drożyźnie, poprawy roli urzędnika sądowego.

Po ogłoszeniu komunikatów Zarządu, postanowiono zwiedzić archiwum państwowe miasta Poznania, na które zgłosiło się 26 kolegów. Zwiedzenie archiwum nastąpiło w niedzielę 21 listopada r. b. o godzinie 11. Dzięki uprzejmości p. dyr. dr. Kaczmarczyka, zapoznaliśmy się z najcenniejszymi dokumentami, aktami, pieczęciami i księgami, począwszy od wieku XII—XIX. W krótkich a pełnych treści słowach opowiedział nam dyr. Kaczmarczyk historię powyższych zabytków. Koledzy, którzy nie brali udziału w wycieczce do archiwum, będą mogli je zwiedzić w innym terminie.

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy.— *Działalność Stowarzyszenia.* — Dnia 10 października r. b. została zorganizowana wycieczka do Wilanowa w celu zwiedzenia pałacu i parku. Udział w wycieczce wzięło przeszło 20 osób. Dnia 6 listopada b. r. odbyło się pożegnanie odchodzących na emeryturę kol. kol. Ludwigowej i Drabika. Uroczystość ta zgromadziła około 40 osób. Kol. prezes Z. Popieluch wygłosił przemówienie, w którym podniósł zasługi odchodzących kolegów, doręczając im skromne upominki od członków Stowarzyszenia. Następnie odbyła się herbatka, tańce i bridg‘e. Nastrój był bardzo miły i zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

GŁOSY CZYTELNIKÓW W SPRAWACH AWANSOWYCH

Nie tędy droga...!

Troska o byt jest kardynalnym zagadnieniem każdego niemal człowieka. Aktualność tego zagadnienia rośnie z dniem każdym i rozmiarami swymi celuje w nieskończoność. Lecz jakże często — na drodze dociekań o nasze słuszne postulaty — obieramy sobie zły system, stosując go zarówno w wystąpieniach indywidualnych jak i zbiorowych. Najczęściej pretensje nasze opieramy na tym, że koledzy innych ministerstw, czy innych resortów instytucyj państwowych, bądź też tylko innych działów, uzyskali lepsze warunki, a nam nie przypadły one w udziale. Jeżeli tego rodzaju tezę przytacza się jako ostateczny argument, no to z konieczności trzeba go tolerować, uwzględniając zasadę „tonący brzytwy się chwyta“. Natomiast jest rzeczą nie do przebaczenia wysuwanie koncepcji, zmierzającej do obniżenia w jakiekolwiek formie pensji starszym kolegom, jak to zainicjował kol. Sł. z Mławy na łamach naszego „Apelu“ w n-rze 7—8 1937 r., zatytułowanym „Nie wyróżnienie lecz wyrównanie“.

Autor wspomnianego artykułu pisze m. in.: „Jeżeli już pozbawienie wielu z nas dodatku na utrzymanie było rzeczą konieczną, to sądzę, że bardziej celowym byłoby o d e b r a n i e (!) ich właśnie tym starszym ojcom... itd.“.

Oto logiczne i konsekwentne postawienie kwestii... Miast podjąć walkę w kierunku poprawy bytowania u odpowiednich czynników, lub przynajmniej udzielić wskazówek naszym przedstawicielom po jakiej linii pójść mają do tego celu bez uszczerbku dla innych, proponuje obniżenie rzekomo „nadmiernych“ poborów kolegom starszych wiekiem, obarczonych rodziną, na rzecz młodszych. A to dzięki temu (prawdopodobnie), że kol. Sł. za późno się urodził, za późno dojrzał, nie zdążył się ożenić przez 1934 r. i stadła rodzinnego nie zawiązał.

To niespotykane zdaje się w dziejach ludzkości ostatnich wieków zjawisko, ta antyhumanitarna w świecie żywiołu pracującego pomysłowość, może się zrodzić tylko u osób, których cechuje sobkostwo i tchórzliwość. Zdobyć się na trochę cywilnej odwagi, żeby zakołatać u władz o poprawę egzystencji — ciężko... — łydki drżą, ale „przejechać się“ po kolegach (zwłaszcza swoich podwładnych, jeżeli się ich ma, lub będzie miało), to bardzo wygodne.

Propozycja powyższa żywo przypomina hasło, pochodzące ze znanych nam dobrze źródeł — „co moje to moje, a co twoje — to też moje“. Albo „jeżeli masz dwa a ja jedno, to zabiorę ci jedno, wtedy ja będę miał dwa, a ty jedno“. Piękna zasada nieprawda?

Wspomniałem na wstępie, iż niepożądane jest wytykanie władzom, że inni równorzędni koledzy mają i „dlaczego to mają“? Inni, jeżeli nawet mają więcej od nas, to im — tak samo jak nam — słusznie się należy. Nie mają wszakże za dużo. Żądajmy i my tego samego. Wolno nam pytać dlaczego nie mamy, ale nie pytajmy czemu tamci mają. Nie bądźmy zawistni! Bo, gdyby władze tak pochopnie reagowały na nanasze wszelkie wystąpienia, to przy lada spotkaniu reprezentantów obu stron, przedstawiciel — dajmy na to — ministerstwa, mógłby oświadczyć: „Jeżeli was to boli, że inni mają więcej, to życzeniu waszemu stanie się zadość, przez zredukowanie wynagrodzenia tamtym kolegom“.

Czy wówczas będziemy szczęśliwi? Po stokroć nie! Nie poddawajmy przeto myśli dla nas zgubnych, a tak łatwych do zrealizowania.

Bronić swoich interesów, zabiegać o ich podwaliny, należy do rzeczy wzniosłych, ale usuwać grunt spod nóg koleżeńskich, to kopanie własnego grobu. Niechaj więc Sz. Kolega Sł. opamięta się i na przyszłość z większą ostrożnością ujawnia swoje projekty, które w konsekwencji wywołać mogą rozgoryczenie wśród koleżeństwa. Wprawdzie istnieje tendencja wypowiadania myśli na łamach naszego czasopisma (w tym duchu przemawia artykuł kol. H. Małkowskiej pod nagłówkiem „Znaczenie prasy zawodowej“), lecz to nie upoważnia nas do rozsiewania perfidii, zwłaszcza teraz, w okresie najgorętszych zmagań o podwyżkę płac.

Ktoś podzielający zdanie kol. Sł. przeczytawszy moje wywody pomyśli, że należę do tej szczęśliwej, starej generalicji, posiadam dobre uposażenie, jako ojciec dużej rodziny i dlatego tak skwapliwie bronię siebie i swoich rówieśników. Otóż pośpieszę z wyjaśnieniem, że pod względem starszeństwa wieku — zgadza się mniej więcej, rodzina moja atoli składa się z żony i „aż“ jednego dziecka, a przy zaszerego-

waniu zostałem srodze „poturbowany“. I choć gotów jestem poruszyć wszystkie sprężyny dla powetowania swoich krzywd, to jednak nie wystąpię z inicjatywą zredukowania płac lepiej sytuowanym kolegom, bo uważam, że nie tędy droga do celu.

Łódź **M. Ryniec**

Kto ma prawo awansowania?

Obszerną dyskusję tak w gronach kolegów, jako też na łamach czasopism, wywołuje kwestia awansów. Jedni się łudzą i pocieszają, inni zaś z obawą patrzą w przyszłość, oczekując niemiłych niespodzianek i zawodów. Dotyczy to przede wszystkim kolegów młodszego pokolenia, specjalnie zaś urzędników II kategorii. Obawa wydaje się być uzasadnioną, gdyż jak chodzą słuchy, najbliższe awanse przewidziane są dla starszych kolegów i tych, którzy rzekomo zostali — w lutym 1934 — poszkodowani.

Czy koledzy ci, którzy założyli ognisko domowe przed lutym 1934 r. zostali istotnie poszkodowani, jest kwestią sporną, a wyjaśniał ją już na łamach „Apelu“ kol. J. S. z Mławy w n-rze 7—8 z 1937 r.

Przyłączam się do wywodów kol. J. S. i twierdzę, że pokrzywdzeni nie są, ale przeciwnie — nawet zyskali. Na poparcie tego przytoczę dwa następujące przykłady:

Urzędnik X, II kat., żonaty — posiadał przed zaszeregowaniem IX-b grupę uposażenia (420+60 pkt. dodat. regul.), a mając wówczas na utrzymaniu trzech członków rodziny, do zasadniczego uposażenia dochodziło jeszcze 132 pkt. dodatku ekonomicznego, czyli razem 612 pkt., co równało się zł 263,16

dodatek mieszkaniowy (z rodziną)		28,63
razem jego uposażenie brutto wynosiło		zł 291,79
z tej sumy były potrącenia:		
a) 8% opłaty emerytalnej	zł 21,05	
b) podatek dochodowy	zł 6,08	zł 27,13
czyli, że uposażenie netto kol. X wynosiło		zł 264,66

Przypuśćmy, że obecnie posiada on już grupę VIII — co wynosi zł 260,—.

Urzędnik Y, II kat., kawaler — przed zaszeregowaniem posiadał X gr. uposażenia (330+60 pkt. dodat. regul.), czyli razem 390 pkt., co równało się zł 167,70

dodatek mieszkaniowy (bez rodziny)	zł 15,63
Razem jego uposażenie brutto wynosiło	zł 183,33
z tej sumy odchodzi 8% opłaty emerytalnej	zł 13,42
czyli, że uposażenie netto kol. Y wynosiło	zł 169,91

Obecnie mimo, że ma na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, nadal posiada grupę X, co wynosi zł 160,—

Jakie uposażenie pobieraliby obecnie wymienieni przykładowo urzędnicy, gdyby dotychczas obowiązywała ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 r., nie biorąc już pod uwagę szczebli, które zostały przed tym wstrzymane — 30 czerwca 1931 r.

X posiadałby nadal grupę IX-b (480 pkt.) i tylko 44 pkt. dodatku ekonomicznego (przypuśćmy, że dwóch członków rodziny ukończyło już 18 rok życia), czyli razem 524 pkt., co równałoby się kwocie zł 225,32

dodatek mieszkaniowy (z rodziną)		zł 28,63
Razem jego uposażenie brutto wynosiłoby		zł 253,95
z tej sumy odeszłyby potrącenia:		
a) 8% opłaty emerytalnej	zł 18,03	
b) podatek dochodowy	zł 4,21	zł 22,24
czyli, że uposażenie netto urzędnika X wynosiłoby		zł 231,71
a ponieważ obecnie wynosi		zł 260,—
przeto zyskał grupę VIII i kwotę		zł 28,29

Y wprawdzie posiadałby nadal grupę X (390 pkt.), lecz do tego uzyskałby jeszcze 132 pkt. dodatku ekonomicznego — razem 552 pkt., co równałoby się kwocie zł 224,46

dodatek mieszkaniowy (z rodziną) wynosiłby		zł 28,63
Razem jego uposażenie brutto równałoby się		zł 253,09
z tej sumy odeszłyby potrącenia:		
a) 8% opłaty emerytalnej	zł 17,96	
b) podatek dochodowy	zł 3,95	zł 21,91
czyli, że uposażenie netto urzędnika Y wynosiłoby		zł 231,18
a ponieważ obecnie wynosi		zł 160,—
przeto nie zyskał wyższej grupy i stracił		zł 71,18

Zajmijmy się teraz drugą grupą urzędników, mających prawo do awansowania, a mianowicie tymi, którzy od dłuższego czasu posiadają tą samą grupę, wzgl. pobierają zasiłek wyrównawczy. Dla uwypuklenia **niesłuszności**, znowu posłużę się wspomnianymi dwoma przykładami.

Urzędnik X otrzymał ostatni awans, tj. grupę IX w roku 1928 (bowiem osiągnięcie grupy VIII przy zaszeregowaniu w 1934 r. nie uważa się za awans), natomiast urzędnik Y otrzymał ostatni awans, tj. grupę X w 1929 r. Ponieważ X wcześniej awansował i pobiera zasiłek wyrównawczy, co w szczególności bierze się pod uwagę, przeto obecnie ma prawo do awansowania już do grupy VII, a urzędnik Y mimo, że jest sekretarzem nadal, pozostaje przy swej grupie X.

Czyż podane przykłady (można podać jeszcze cały szereg innych) nie uwydatniają jaskrawo, że branie tego rodzaju danych przy awansowaniu jest wielce krzywdzące dla młodszych urzędników? Czyż dlatego, że ktoś miał szczęście założyć ognisko domowe przed wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej, młodsi koledzy mają mieć mniejsze prawo? Przecież i oni pragną zmienić stan kawalerski, lecz nie mogą, gdyż na to warunki materialne nie pozwalają, a na przyszłość nie mają żadnych widoków na lepsze.

Nie zazdrościmy kolegom żonatym przed 1934 r. ich nędznego uposażenia, bo jak wiemy, urzędnicy sądowi są najgorzej płatnymi funkcjonariuszami państwowymi, chodzi tylko o uwypuklenie, że skasowanie dodatków rodzinnych do takich prowadzi absurdów.

Gdyby nie nastąpiła zmiana ustawy uposażeniowej, posiadalibyśmy uprawnienia do dodatków rodzinnych, a więc zachętę do zakładania rodzin, a ci starsi, wskutek ubytku członków rodziny, jak wyżej przedstawiono, stopniowo, w miarę dorastania dzieci, traciliby tytuł do jego pobierania.

Dziś jest inaczej. O awansie nie dycydują: praca, kwalifikacje, wykształcenie (kat. II—III — woźny), ani też zajmowane stanowisko. Dlaczego więc na stanowisko urzędnika II kat. wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie, wzgl. u zwolnionych z wymogów tego wykształcenia — III kat. — żąda się dodatkowo egzaminu (przy czym musi posiadać bardzo dobre kwalifikacje), gdy tego przy wynagrodzeniu w ogóle nie bierze się pod uwagę. Zdarzają się nieodosobnione fakty, że sekretarz sądowy, żonaty, będący w służbie od 1927 r., posiada tę samą grupę, co woźny tegoż sądu, tj. grupę X. Co powiedziałby etatowy urzędnik I kat., gdyby go zrównano z woźnym? Napewno nie zamilczałby tego, gdyż przecież urzędnicy wszystkich kategorii nie mogą w tym samym czasie służby równo awansować. Czy woźny lub inny urzędnik kancelaryjny ma tę samą odpowiedzialność co urzędnicy pełniący funkcję skarbnika, kierownika rachuby, czy też sekretariatu? Przecież ci ostatni są odpowiedzialni za prace ich pracowników i w ogóle za całość pracy.

Po względem uposażenia bodaj, że najbardziej pokrzywdzeni są urzędnicy rachunkowi, chociaż wykonują prace najodpowiedzialniejszą. Wystarczy przytoczyć chociażby reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 13 marca 1937 r. Nr II G. S. 3612/37 w sprawie sprawdzenia ksiąg kasowych przez rachubę. Czyż większa może być odpowiedzialność w razie nie wykrycia później ujawnionych nadużyć, jak pociągnięcie ich do odpowiedzialności nie tylko służbowej, ale i materialnej? A przecież może nastąpić jeszcze zastosowanie art. 286 § 3 k. k. Za co więc nałożono na nich tak wielki obowiązek i odpowiedzialność, przecież urzędnicy pełniący funkcje kierownika rachuby nie korzystają z żadnych dodatków, chociaż w skarbowości (kierownicy oddziału rachunkowego), czy też w każdym innym resorcie dodatki takie istnieją.

Zapomniano o nich do tego stopnia, że przy zmianie tytułów służbowych nie przyznano im nawet tytułu kierownika rachuby, lecz muszą posługiwać się tytułem kierownika sekretariatu. Może więc czynniki miarodajne przy najbliższych awansach wezmą pod uwagę urzędników piastujących najodpowiedzialniejsze stanowiska i skromne ich wymagania życzliwie rozpatrzą i uwzględnią.

Ostrów **A. Maik**

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym rozesłał do władz i urzędów pismo, zawiadamiające, że w porozumieniu z przedstawicielami zainteresowanych organizacyj społecznych i gospodarczych, ustalone zostały normy świadczeń na pomoc zimową na rok 1937/38, w odniesieniu do osób, pozostających w stosunku służbowym lub najmu pracy, w następującej wysokości:

	do	160 zł	0.20 zł
od 161 zł	do	300 zł	— ¼%
„ 301	„	600 „	— ½%
„ 601	„	800 „	— 1%
„ 801	„	1200 „	— 1½%
„ 1201	„	2500 „	— 2%
„ 2501 wzwyż			4%

Powyższa skala świadczeń rozumie się od dochodu netto, tzn. dochodu brutto, pomniejszonego o wartość podatku dochodowego i specjalnego oraz opłat na Fundusz Pracy.

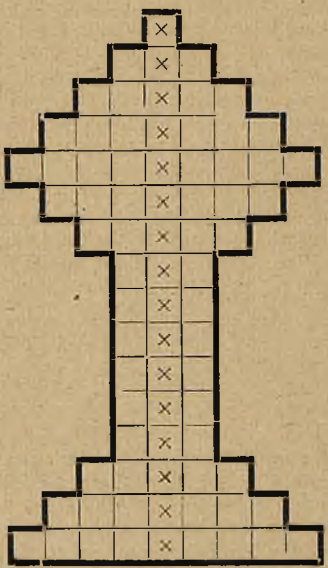
Świadczenia te płatne są w ciągu 5 miesięcy.

Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, ze względu na konieczność podkreślenia dobrowolnego charakteru świadczeń na pomoc zimową, prosi w swym piśmie władze i urzędy, aby podległy im personel w drodze powzięcia stosownych uchwał opodatkował się na rzecz akcji według norm nie niższych od wyżej przytoczonych.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻYK ZADUSZKOWY.

Ułożył M. L. — Warszawa



W kratki krzyża wpisać poziomo 16 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Litery oznaczone krzyżykami, czytane od góry do dołu, dadzą smutne ale prawdziwe dla nas rozwiązanie.

1. Spółgłoska. 2. Taka nasza dola i taki... 3. Jeżeliś zabrał, to... 4. Niezniszczalne marzenia sekretarzy sądowych. 5. Zły czas, ale trudno, trzeba.... 6. Można to nazwać gwałtem. 7. Urzędnik ma z nim często do czynienia. 8. Tak nazywają tych u „góry". 9. Jeżeli ktoś mówił, że obciążenia nasze będą „ograniczone w czasie", a robi inaczej, to mówimy, że z nas... 10. To więcej jak płacz, a ma miejsce przy wypłacie pensji. 11. Możemy tylko tak westchnąć. 12. Skrót szarży wojskowej. 13. Przykre uczucie z powodu obniżek poborów. 14. Odgadnąć łatwo — to jest hołysz, urzędnik państwowy. 15. Tak nazwać można coś, co odnośnie urzędników będzie miało miejsce 1 kwietnia 1938 r. 16. Wymieniony wyżej (15) bywa różny, ale ten jest bezwzględnie taki.

ROZWIĄZANIE z Nr 10/37

Sylabówka:

Poziome: 1. Traktaty. 3. Sublokator. 6. Kapanina. 10. Kolana. 12. Kowale. 13. Pacyfikować. 16. Talerz. 17. Nalepa. 18. Gonty. 19. Hormon. 20. Czekan. 22. Najada. 25. Tornado. 28. Radło. 29. Cenzura. 31. Wałek. 32. Tyrada.

Pionowe: 1. Traktor. 2. Tyka. 3. Subkolekta. 4. Lola. 5. Kanapa. 7. Pakować. 8. Niwa. 9. Należyty. 11. Profile. 14. Cynamon. 15. Kopacze. 19. Horda. 21. Kantor. 22 Nora. 23. Jadło. 24. Fryzura. 26. Nawa. 27. Dołek. 29. Centy. 30. Rada.

Chcę się zamienić z jednym z Kolegów lub Koleżanek na równorzędne stanowisko skarbnika kasy Sądu Grodzkiego w Warszawie lub Brzeciu n. B. Zgłoszenia: Sąd Grodzki w Radomiu.
Mikołaj Danieluk.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Koledze Prezesowi Ferdynandowi Wadowskiemu w Krakowie wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc i koleżeńskie zrozumienie ciężkiego położenia, tak materialnego jak i moralnego, z którego raczył mnie i moją rodzinę bezinteresowną przysługą koleżeńską wyratować.

Marian Obertyński
Sekretarz w Mielcu

Od Redakcji

Na mocy uchwały Zarządu Głównego z dnia 14 listopada r. b. przypominamy o ciążącym na Stowarzyszeniach obowiązku przesyłania Redakcji sprawozdań z ich działalności, celem umieszczenia w „Apelu" w rubryce „Z życia naszych Stowarzyszeń".

Równocześnie prosimy, aby zamówienia na prenumeratę „Apelu" oraz wszelkie zmiany, dotyczące ilości nadsyłanych egzemplarzy, zgłaszano pod adresem Redakcji, nie zaś na odcinkach przekazów pieniężnych lub czekach.

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5. | REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt. | Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł. | OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł. | Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: **Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.**

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7-26-23